



NASZE SPRAWY



Targi REHABILITACJA

Sukces, czyli samozagłada systemu

Filmowo w Koszalinie

10. edycja Szabli Kilińskiego

Spotkanie Parlamentarnego Zespołu.. s. 4

Posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych w Warszawie, 6 lipca spowodowało do środowiskowych dyskusji dotyczących rządowych propozycji zmian w ustawie o rehabilitacji

**Rehabilitacja po wielokroć..... s. 6**

Za sprawą XVIII Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA Łódź stała się w dniach 23-25 września prawdziwym europejskim centrum rehabilitacji

**Projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji s. 11**

Do Łaski Marszałkowskiej 23 lipca został przekazany poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych

**Co znaczy siła miłości..... s. 18**

Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja, którego siódma już edycja odbyła się w Koszalinie jest bezprecedensowym wydarzeniem kulturalnym, cieszącym się dużym zainteresowaniem i uznaniem także poza granicami Polski

**Spotkanie FOZI w Ciechocinku..... s. 20**

W stylowej sali Teatru Letniego w Ciechocinku spotkali się przedstawiciele zarządów obecnych i byłych spółdzielni inwalidów – uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Fundację Ochrony Zdrowia Inwalidów

**Puchar Świata Szabla Kilińskiego..... s. 36**

Mimo braku spektakularnego sukcesu polskich szermierzy na wózkach 10 turniej Szabla Kilińskiego utrzymał najwyższą renomę na świecie, uzyskując wysokie oceny zawodników i gości

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Proces nowelizacji ustawy o rehabilitacji
- Widmo Altmana krąży...
- Nie możecie być bierni – mówi premier Tusk
- Sprawni w pracy
- XVII turniej strzelecki o puchar PB

Na okładce:

**Start handbikerów
w Mistrzostwach Polski
w kolarstwie EDF TOUR
fot. Ryszard Rzebko**

Ruszyła maszyna nowelizacyjna

Z informacji przekazywanych na przełomie czerwca i lipca br. przez media oraz przedstawicieli resortu pracy i PFRON na spotkaniach środowiskowych wynika ponad wszelką wątpliwość, że rząd planuje kolejną, doraźną nowelizację ustawy o rehabilitacji. Jej podstawowym celem ma być wygenerowanie w systemie środków na realizację zadań, na które zaczyna ich brakować. Co jakiś czas przedstawiciele rządu prezentują nowe propozycje oszczędnościowe dotyczące głównie rynku chronionego. Idą też one coraz „głębiej”, bo gdy 21 czerwca „tylko” 30 proc. środków ZFRON miało być przekazanych do PFRON, to już 1 lipca miało to być 50 proc.

Organizacje zrzeszające pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne oraz Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych (KRAZON) jeszcze w czerwcu i na początku lipca br. wyraziły swoje opinie i uwagi na temat propozycji zmian w trybie pilnym, o co zostały poproszone przez stronę rządową. Było to jedynie wskazanie obszarów do dalszych prac merytorycznych, a nie element formalnych konsultacji społecznych, które mogą nastąpić po ogłoszeniu przez rząd konkretnego projektu noweli ustawy o rehabilitacji.

Zaproponowano m.in. zminimalizowanie kwot obniżenia dofinansowania do wynagrodzeń, a w zamian za to (lub jednocześnie) poszukiwanie alternatywnych źródeł przychodów PFRON np. przez poszerzenie bazy płatników na Fundusz, dofinansowanie do wynagrodzeń na otwartym rynku pracy tylko dla osób powyżej 6-procentowego wskaźnika ustawowego, odstąpienie od zabierania zakładom pracy chronionej części ulg na rzecz PFRON, a w zamian umożliwienie im dofinansowania części wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością z ZFRON.

Potwierdziły się informacje przekazane na spotkaniach przedstawicieli strony rządowej – 21 czerwca w Książu z członkami Porozumienia Branżowego i 25 czerwca z przedstawicielami KRAZON – i rządowe propozycje doraźnych zmian w ustawie o rehabilitacji przybrały formę poselskiego projektu ustawy z dnia 21 lipca 2010 roku. Został on przekazany do Łaski Marszałkowskiej 23 lipca br.

W ocenie członków KRAZON taki zabieg może wyeliminować partnerów społecznych z rzeczywistego procesu konsultacji tego przedłożenia. Najpoważniejszą zmianą, którą wnosi projekt w stosunku do dotychczasowych propozycji rządowych jest eliminacja zrównania w dół dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych zatrudnionych w ZPCh, tzn. do poziomu dofinansowania na rynku otwartym.

Pierwsze czytanie projektu odbyło się w Sejmie po wakacyjnej przerwie 22 września, następnego dnia Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, do której został skierowany, powołała nadzwyczajną podkomisję do jego rozpatrzenia, pod przewodnictwem posła Marka Plury.

Ryszard Rzebko

*W wyremontowanych poprzemysłowych obiektach
w Chorzowie Batorym 5 lipca 2010 r.
miała miejsce uroczystość otwarcia nowej siedziby
firmy Limatherm Components Sp. z o.o.,
wchodzącej w skład polskiej
grupy kapitałowej INTROL S.A.*



Gości wita Józef Bodziony

Dylemat Chorzów czy Chiny – rozstrzygnięty



Ma ona status zakładu pracy chronionej, zatrudnia 236 osób, z czego znaczna większość – 223 osoby – posiada orzeczenie o niepełnosprawności: prawie 200 osób – o stopniu umiarkowanym i 20 – o stopniu znacznym.

Limatherm jest znanym producentem podzespołów i części dla aparatury kontrolno-pomiarowej, które umożliwiają automatyzację procesów technologicznych, m.in. pomiar i regulację temperatury, poziomu i przepływu lub detekcji gazu. Wśród ich odbiorców znajdują się firmy m.in. w Europie i Ameryce, w tym tak renomowane jak ABB.

W trakcie otwarcia **Józef Bodziony**, większościowy akcjonariusz grupy INTROL, przyznał, iż – w ramach optymalizacji kosztów zatrudnienia – jeszcze 5 lat temu rozważano przeniesienie produkcji do Chin, jednak pewna stabilizacja przepisów dotyczących wspomagania zatrudniania osób z niepełnosprawnością zadecydowała o pozostawieniu jej większości w kraju, a konkretnie w Chorzowie.

Wpływ na tę decyzję miały nie tylko względy biznesowe, które przemawiały za Chinami, ale świadomość, że firma

funkcjonuje w określonym otoczeniu społecznym, wobec którego też ma określone powinności. Ten sposób myślenia i funkcjonowania – podkreślił J. Bodziony – skutkujący wytwarzaniem dobrego produktu przez osoby niepełnosprawne jest satysfakcjonujący dla wszystkich uczestniczących w procesie produkcji oraz ich otoczenia.

Jako podstawowy element sukcesu spółki Limatherm prezes jej zarządu – **Andrzej Kostka** uznał wysoką jakość produktów, terminowość dostaw i aktywny marketing międzynarodowy.

Gratulacje dla kierownictwa firmy złożyli m. in. poseł **Jan Rzymiełka** uznając, że specyfiką działalności na Śląsku jest to, że mało się o niej mówi, za to wiele robi, oraz **Marek Kopel** – prezydent Chorzowa, który wyraził satysfakcję z faktu, że obiekty poprzemysłowe w tym mieście zyskują nowe życie.



Poseł **Marek Plura** podkreślił rolę w tym sukcesie PFRON, wspierającego finansowo zatrudnianie pracowników z niepełnosprawnościami, które na przestrzeni ostatnich dwóch lat wzrosło o 25 proc. Jednak nie byłby on możliwy bez determinacji i energii opartych nie tylko na dobrych chęciach, ale mądrze prowadzonej gospodarce rynkowej. Takich ZPCh – nowoczesnych, opartych na realnym, przedsiębiorczym działaniu i zapewniających stabilne miejsca pracy – chciałby widzieć w przyszłości jak najwięcej.

Wśród obecnych na uroczystym otwarciu nowej siedziby Spółki Limatherm byli m.in. **Teresa Hernik** – dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz **Andrzej Sochaj** – zastępca prezesa Zarządu PFRON. Uczestniczyli też w kończącej spotkanie konferencji zorganizowanej przez Śląski Oddział POPON, a dotyczącej zmian koniecznych w systemie wsparcia rynku pracy osób niepełnosprawnych.

Tekst i fot.: **Ryszard Rzebko**



Rynek pracy nie może być jedynym

6 lipca 2010 r. w Nowym Domu Poselskim w Warszawie odbyło się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych. W spotkaniu uczestniczyli m.in. poseł Marek Plura – przewodniczący Zespołu, poseł Sławomir Piechota – przewodniczący sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, senator Mieczysław Augustyn – przewodniczący senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, Władysław Sidorowicz – przewodniczący senackiej Komisji Zdrowia, Teresa Hernik – dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Andrzej Sochaj – zastępca prezesa Zarządu PFRON, przedstawiciele stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych oraz przedstawiciele organizacji zrzeszających pracodawców i pracodawców osób niepełnosprawnych, zrzeszonych w Krajowej Radzie Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych.

Głównym tematem posiedzenia było odniesienie się do rządowych propozycji zmian w ustawie o rehabilitacji, które w przyszłym roku miałyby zapewnić PFRON płynność finansową. Strona rządowo-parlamentarna przestrzegała, że zanim dojdzie do długoterminowych rozwiązań systemowych, potrzebne są działania doraźne, aby zabezpieczyć możliwość realizacji zadań ustawowych przez Fundusz.



Andrzej Sochaj, zastępca prezesa Zarządu PFRON, przedstawił obecną sytuację Funduszu. Z jednej strony optymistyczne są informacje o wzroście zatrudnienia osób niepełnosprawnych, wynoszącym na przestrzeni dwóch lat ok. 50 tys. Z drugiej strony rosną koszty Funduszu przy realizacji tego zadania ustawowego, jakim jest wypłata dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych. Ponadto coraz więcej firm osiąga ustawowy wskaźnik 6 proc. zatrudnienia pracowników z niepełnosprawnością i z płatników stają się beneficjentami PFRON.

Prezes Sochaj przedstawił dane liczbowe z Systemu Obsługi Dofinansowań PFRON. Dwa lata temu zarejestrowanych było 198 tys. pracowników z niepełnosprawnością na pełnych etatach. Prognozuje się, że pod koniec 2010 r. będzie ich ok.



Senatorowie i posłowie

250 tys., w tym ok. 133 tys. pracowników z lekkim stopniem niepełnosprawności. Wśród nich tylko 31 tys. będzie zatrudnionych na otwartym rynku pracy, pozostali – 102 tys. – w zakładach pracy chronionej.

Coraz więcej firm wykorzystuje wszelkie możliwości – m.in. zmniejszając zatrudnienie – uniknięcia ustawowych płatności na PFRON. Tylko w roku 2009 do grupy przedsiębiorstw zatrudniających poniżej 25 osób przeszło ok. 6 tys. firm. Znaczną progresję odnotowano również w kwotach ulg pozyskiwanych przez pracodawców we wpłatach na PFRON na skutek zakupu towarów i usług w firmach zatrudniających pracowników z niepełnosprawnością (art. 22 ustawy o rehabilitacji). W 2009 roku ulgi te osiągnęły poziom 448 mln zł.

Sytuacja finansowa jest na tyle niekorzystna, że tegoroczne wnioski do tzw. programów celowych realizowane będą w przyszłym roku, a samorządy nie mogą liczyć w tym roku na dodatkową transzę środków na realizację ich zadań na rzecz niepełnosprawnych mieszkańców, np. dofinansowanie do likwidacji barier architektonicznych czy zakup przedmiotów ortopedycznych.

Właśnie kwestia refundacji zakupu sprzętu ortopedycznego jest dla zaopatrzenia medycznego „być lub nie być”. Przedstawiciele Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Wyrobów Medycznych POLMED powoływali się na zapewnienia wiceministra zdrowia Marka Twardowskiego, który obiecywał, że jeśli resort zdrowia znajdzie w swoim budżecie nadwyżki, to skieruje je na dofinansowanie do zakupu przedmiotów ortopedycznych oraz środków pomocniczych dla osób chorych i niepełnosprawnych. Tymczasem z 2 mld zł nadwyżki zaledwie 12 mln zł skierowano na refundację środków ortopedycznych, dla porównania na refundację leków 800 mln zł. Trzeba przypomnieć, że zaopatrzenie w dobre środki ortopedyczne i sprzęt pomocniczy wprost warunkuje aktywność osób, które tego zaopatrzenia wymagają.

Te dyskryminujące dysproporcje w redystrybucji środków NFZ spowodowały, iż do minister zdrowia Ewy Kopacz wystosowano petycję o nie podpisywanie planu finansowego resortu zdrowia na rok przyszły.

Dyskusję zdominowała kwestia dofinansowania do zatrudnienia osób z lekkim stopniem niepełnosprawności.

źródłem finansowania zadań PFRON



Elżbieta Głogowska, prezes Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, zaproponowała zniesienie dofinansowania do płac tej grupy niepełnosprawnych. Za tym postulatem opowiedziało się również Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych, reprezentowane przez Annę Machalicę-Pułtorak – sekretarza Zarządu, z zastrzeżeniem, że dofinansowanie powinno być utrzymane dla osób z lekkim stopniem niepełnosprawności w wybranych grupach, np. osób z chorobami psychicznymi, epilepsją, niepełnosprawnościami sprzężonymi.

Forum wyliczyło również, że w 2012 r. w PFRON zabraknie środków na działalność ZAZ i WTZ, konieczne jest więc wsparcie jego budżetu przez budżet państwa.



Anna Woźniak-Szymańska z Koalicji na rzecz Osób z Niepełnosprawnością skupiła się głównie na dofinansowaniu działań organizacji pozarządowych. Powołała się na dane dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Mimo jego wzrostu w tej grupie społeczeństwa ciągle 80 proc. pozostaje bez pracy i to głównie oni są bezpośrednimi beneficjentami działań z zakresu rehabilitacji społecznej, prowadzonych przez organizacje pozarządowe.

Do grupy zwolenników ograniczenia dofinansowania pracowników z lekkim upośledzeniem dołączył Piotr Sarnecki, przedstawiciel Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”. Ponadto zaproponował,



aby zaostrzono kryteria przyznawania orzeczeń o niepełnosprawności. Jego zdaniem sposobem na uzdrowienie sytuacji finansowej PFRON może być zamrożenie kwot dofinansowania oraz reforma systemu wsparcia dla ZPCh.



Poseł Plura zapewnił, że właśnie tej tematyce będzie poświęcone spotkanie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych we wrześniu.

Z powyższymi propozycjami nie zgadzali się przedstawiciele Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych. Włodzimierz Sobczak – przewodniczący KRAZON, prezes KIG-R uważa, że należy szukać nowych rozwiązań, ale nie kosztem likwidacji miejsc pracy, bo za to ktoś musiałby ponieść odpowiedzialność społeczną i polityczną. Już kilka lat temu środowisko pracodawców przestraszało przed zbyt rozbudowanym systemem dofinansowań. Od trzech lat widać wyraźnie, że obecny system jest coraz mniej wydajny, ale nie zrobiono nic, aby go zmienić.



Zdaniem KRAZON poszczególnie resorty realizujące zadania z zakresu np. edukacji, kultury, rehabilitacji medycznej, odcięty się od pomocy osobom z niepełnosprawnością uznając, że w tym celu został powołany właśnie PFRON. Tymczasem nie powinien być on obciążany wszystkimi zadaniami związanymi z poprawą sytuacji osób niepełnosprawnych. Prezes Sobczak zapewnił, że pracodawcy są gotowi do rzeczowej dyskusji i przygotowali swoje propozycje zmian ustawie, które nie powodowałyby drastycznych zmian w poziomie zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Zdanie KIG-R poparła Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. Barbara Pokorny – przewodnicząca Rady Nadzorczej POPON – poprosiła o precyzyjne określenie, ile pieniędzy brakuje funduszowi na realizację wszystkich działań. Jeśli ta kwota będzie znana, rozważania na temat konkretnych rozwiązań zapewniających funduszowi płynność finansową będą bardziej racjonalne.

Spotkanie, które nie wyczerpało tematu – wręcz przeciwnie, sprowokowało do środowiskowych dyskusji – zakończył poseł Sławomir Piechota. Nawiązał on do kryzysu gospodarczego w Europie, który wymusza ograniczenia wydatków publicznych. Szukając rozwiązań dla sytuacji Funduszu należy stworzyć nie jednoroczny, ale długoterminowy plan polityki finansowej.

Tekst i fot.: **Radek Szary**



Rehabilitacja

Jak co roku Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA w Łodzi cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. – W tym roku Łódź stała się naprawdę Europejskim Centrum Rehabilitacji – mówi Barbara Urban-Kraśniuk, dyrektor Spółki „Interservis”, organizatora Targów – ponieważ na trzy dni targowe, od 23 do 25 września, przyjechali tutaj zarówno wystawcy XVIII Międzynarodowych Targów, jak i uczestnicy VII Kongresu Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji.

Jak zwykle w Łodzi spotkali się ci, którzy promują ideę integracji, którzy pracują na co dzień na rzecz osób niepełnosprawnych, przyjechali przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń. Osoby niepełnosprawne mogą tutaj liczyć na wsparcie i pomoc. Jest PFRON, są instytucje, które mogą wskazać ścieżkę edukacyjną osobom niepełnosprawnym, oraz przedstawiciele innych, z którymi można będzie porozmawiać na temat np. aktywizacji zawodowej i społecznej tej grupy osób, likwidacji barier architektonicznych itp. Mamy 253 wystawców, jest to o ok. 10-12 proc. mniej niż w roku ubiegłym. Wynika to głównie z sytuacji, jaką mamy w tej chwili, myślę głównie o kwestii dotacji, dofinansowań, zwrotu funduszy.

Dyrektor B. Kraśniuk wspomniała również, że limity kwotowe na sprzęt ortopedyczny nie zmieniają się od wielu lat, są to niewielkie kwoty, natomiast nowoczesny sprzęt kosztuje wielokrotnie więcej, a Targi są takim forum, gdzie prezentuje się bardzo nowoczesny sprzęt, pokazuje, jak niepełnosprawni mogą łatwiej żyć, bo jest to dźwignia postępu. – Jeżeli będziemy wiedzieć, o co się starać, o co mamy walczyć, wtedy być może nasza determinacja, by w miarę normalnie funkcjonować w otwartym środowisku, będzie większa – podkreśliła.

Jako organizator „Interservis” nie spoczywa na laurach. W tym roku oprócz wystąpień, sesji naukowych przygotowano nowe tematy konferencyjne. Również w tym roku przeprowadzono konferencję dla pedagogów i terapeutów, którą zorganizowano wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łodzi i Wyższą Szkołą Pedagogiczną, oraz kontynuowano tzw. konferencję społeczną z cyklu „Niepełnosprawni mają głos”. Kolejnym kontynuowanym wydarzeniem było Targowe Centrum Terapii, na którym można było „spróbować” różnych technik, np. plastycznych, wykorzystywanych w terapii.

– Jeżeli chodzi o nowe rzeczy – uzupełniła dyrektor Urban-Kraśniuk – w tym roku mamy konferencję podologiczną (dziedzina nauki związana z profesjonalną pielęgnacją stóp), skierowaną do szerokiego grona lekarzy, fizjoterapeutów. U uruchomiliśmy również na targach gabinet podologiczny, gdzie można porozmawiać ze specjalistą. Generalnie kładziemy duży nacisk na profilaktykę, żeby droga do potencjalnej niepełnosprawności była jak najdłuższa. Mamy szeroką gamę łóżek, materacy i poduszek przeciwodleżynowych, szeroką gamę butów i wkładek korygujących; tradycyjnie kule, laski, protezy, ortezy, sprzęt do fizykoterapii. Coraz częściej na targach pojawia się bielizna dla amazoнок i protezy piersi. Zaprośiliśmy również Politechnikę Łódzką z jej wynalazkami adresowanymi do osób niepełnosprawnych. Przygotowano również powierzchnię prezentacyjną, na której przedstawiamy rzeczy godne uwagi, które wystawcy chcą

pokazać. Jak również zapraszamy firmy, instytucje, osoby, które nie mają stoiska na naszych targach, ale chcą pokazać produkt przeznaczony dla osoby niepełnosprawnej – podsumowała dyrektor Urban-Kraśniuk.

Jest to już 18. rok targów. Od początku towarzyszy im i patronuje Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem, które obchodziło właśnie na targach swoje 50-lecie.



po wielokroć

W czerwcu br. Zarząd „Interse-
rvisu” brał udział w uroczystości
podpisania aktu erekcyjnego pod
budowę nowej hali targowej w Łodzi.
Organizatorzy mają nadzieję, że
w pawilonie nr 2, który jest budowany
i demontowany wyłącznie na potrzeby
tej imprezy, są po raz ostatni. – Przy-
szłoroczna impreza jest planowana
w nowej hali, w której będą profe-
sjonalne sale konferencyjne, po-
wierzchnie pod stoiska. Jest to dla
mnie wiadomość bardzo radosna,
bo od 20 lat różnego rodzaju przed-
sięwzięcia promocyjno-handlowe
organizuje moja firma – mówi się
o tym, że trzeba powiększyć i zmo-
dernizować obiekty targowe. Cieszę
się bardzo, że wreszcie przestało się
o tym mówić i doczekamy chwili, gdy
będziemy organizować targi w pro-
fesjonalnym obiekcie – zakończyła
dyrektor Kraśniuk.

Na XVIII Tagach Sprzętu Rehabili-
tacyjnego REHABILITACJA nagrodzo-
no następujące firmy i produkty:



Złote Medale Targów REHABILITACJA 2010:

– STANLEY Sp. z o.o. za granulaty termoplastyczny – ALLFIT. Materiał ten
cechuje się wielostronnością zastosowań, m.in. do szynowania i kłamrowania
złamań, wykonania łusek kończyn dolnych i górnych, a jego przezroczystość
pozwala w trakcie modelowania zidentyfikować obszary, które powinny być
ochraniane. Ponieważ po podgrzaniu wraca do kształtu pierwotnego, możliwe
jest przemodelowanie szyny czy innej formy stabilizowania stawów.

– KOORDYNACJA Mariusz Strzecha, CQ ELEKTRONIK SYSTEM Artur
Świerc za Balance Game Board IV – balansową platformę treningową. Trening
równowagi na niej ma formę gry komputerowej, zabawy, co zwiększa jego sku-
teczność i łatwiej mobilizuje do ćwiczeń. Daje możliwość prowadzenia ćwiczeń
lub gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej w wielu pozycjach, umożliwia też
stopniowanie trudności ćwiczeń. Urządzenie polecane szczególnie dla osób
z zaburzeniami równowagi, neurologicznymi, z niedowładem połowicznym, może
także służyć do treningu sportowców.

– VASSILLI POLSKA Sp. z o.o. za pionizator statyczny HI-LO M, który zain-
stalowany jest bezpośrednio na wózku, a którego rama zbudowana jest w sposób
umożliwiający regulację głębokości siedzenia oraz kąta nachylenia oparcia.
Umożliwia aktywne poruszanie się i zwiększanie zakresu ruchów za pomocą
łatwego w użyciu joysticka, pozwalając na zachowanie niezależności i autonomii.
Wyprostowana pozycja zapobiega objawom bólowym, przyjmowaniu i utrwalaniu
niewłaściwej postawy, stabilizuje krążenie oraz wzmacnia układ kostny.

Wyróżnienia:

– KOORDYNACJA Mariusz Strzecha, CQ ELEKTRONIK SYSTEM Artur
Świerc za platformę stabilograficzną STAB CONTROLL 2P, która jest nowo-
czesnym, komputerowym urządzeniem umożliwiającym niezależny pomiar
rzutu środka ciężkości ciała, który przypada na prawą i lewą nogę. Otwiera to
nowe możliwości w analizie procesu trzymania równowagi i treningu siłowego
i sportowego. Służy nie tylko diagnostyce, ale – dzięki zaimplementowanym
elementom biofeedback'u – staje się ważną funkcją treningu utrzymania
właściwej postawy.

– VITAFON PL Leonids Berkovics za urządzenie do terapii wibroaku-
stycznej VITAFON-T. Wykorzystuje ono wibroakustyczne metody leczenia
i diagnostyki chorób, oddziałuje na miejsca zmian chorobowych za pomocą
drgań dźwiękowych o zmiennej amplitudzie, znacznie poprawia przepływ krwi
i innych płynów ustrojowych. Metoda leczenia obejmuje także wibroakustycz-
ne oddziaływanie na narządy wewnętrzne – np. wątrobę i nerki – znacznie
poprawiające ich funkcjonowanie – oraz na wybrane odcinki kręgosłupa.

– STOLTER Sp. z o.o. za łóżko elektryczne CLASSIKO, które przeznaczo-
ne jest do długoterminowej pielęgnacji i leczenia chorych, stanowiąc podstawę
wyposażenia oddziałów opieki paliatywnej, sanatoriów, domów pomocy spo-
łecznej i hospicjów. Posiada elektryczną regulację wysokości oparcia pleców,
ud oraz blokad poszczególnych pozycji leża dokonywanych za pomocą pilota.
Wiele opcji i udogodnień umożliwia optymalną pielęgnację pacjenta.

Wyróżnienie Specjalne:

– Firma Wielobranżowa BODZIK Bogusław Dzikowicz – za ideę pojazdu
BODZIK. Jest to innowacyjny pojazd miejski dla osób z niepełnosprawnością,
o niewielkich gabarytach, napędzany silnikiem spalinowym o niewielkiej mocy,
ale osiągający prędkość do 70 km/godz. Elektrycznie otwierane drzwi są jed-
nocześnie podjazdem o kącie nachylenia 12 stopni. Pojazd może pomieścić
dwie osoby na swoich wózkach inwalidzkich.

Tekst i fot.: **Radek Szary**



Design Silesia

13 września br. w Galerii Rondo Sztuki w Katowicach odbyła się konferencja inauguracyjna projektu „Jeszcze lepsze Śląskie. Design Silesia”.

Liderem projektu jest Wydział Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego, a partnerami Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszyńcu i Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach

Podczas spotkania zaprezentowane zostały główne cele projektu skupione wokół problemu kreowania przestrzeni publicznej poprzez szeroko rozumiane wzornictwo. W konferencji wzięli udział krajowi i zagraniczni eksperci.

Konferencję otworzył **Bogusław Śmigielski** – marszałek województwa śląskiego, który podkreślił, że design, wzornictwo, obraz przestrzeni publicznej jest elementem niezwykle ważnym. Jest ukierunkowany na doznania, które nie zawsze są jasno określone przez nas. Czasami zauważamy coś ciekawego, mówimy, że to jest piękne, ale wielokrotnie przechodzimy obok rzeczy, nie identyfikując ich.

To otwiera pole do współpracy projektantów z władzami samorządowymi i przedsiębiorcami. W regionie powstaje wiele ciekawych projektów z dziedziny designu zakorzenionego w specyfice śląskiej; problemem nie jest brak pomysłów, ale formuła ich zaistnienia w przestrzeni publicznej.



Marszałek Bogusław Śmigielski



Pete Karcher

Giełda z ofertami

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” z Warszawy, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego byli organizatorami Giełdy Pracy Osób Niepełnosprawnych, która odbyła się w Katowicach 20 września br.



Obecni na niej byli m.in. poseł **Marek Plura**, **Grzegorz Żymła** – dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, **Marcin Świerad** – delegat Górnośląskiego Związku Kawalerów Maltańskich (wszyscy na zdjęciu obok), a wojewoda śląski **Zygmunt Łukaszczuk** wystosował do zebranych pismo.

Zgłosiło się 30 firm, instytucji i urzędów, które miały do zaproponowania 250 miejsc pracy.

Poseł Marek Plura otwierając giełdę wyraził nadzieję, że

spotkanie będzie owocne dla osób niepełnosprawnych, które nie tylko znajdą miejsca pracy, ale będzie to początek nowego etapu ich rozwoju. Może to również być początek nowej jakości w wielu zakładach pracy. Rosnące wskaźniki wzrostu zatrudnienia osób niepełnosprawnych dowodzą, że ich praca staje się czymś naturalnym.

Dyrektor Żymła wyraził zadowolenie z tego, że giełda odbywa się w województwie śląskim. Dzięki

urzędowi pracy osoby niepełnosprawne w jednym miejscu, w jednym czasie mogą zapoznać się z możliwościami zatrudnienia.

Marcin Świerad przekonywał, że osoby z niepełnosprawnością są jednymi z najlepszych wolontariuszy i pracowników. Oprócz podjazdów i pewnego wsparcia technicznego potrzebna jest życzliwa osoba, która im zaufa i pomoże udowodnić, że są pełnowartościowymi, zaangażowanymi pracownikami.

dla wszystkich

Marian Oslisło, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, uważa, że design jest rzeczą unikatową, pozwala w zunifikowanym świecie zachowywać odrębność i tożsamość. Może też wpływać na zainteresowanie i przyciąganie do przestrzeni, którą kreujemy.

W konferencji wzięły udział czołowe postacie ze światowego designu. **Pete Karcher** z Europejskiego Instytutu Projektowania i Niepełnosprawności przybliżył samorządowcom, przedsiębiorcom i projektantom ideę projektowania dla wszystkich. Jest to projektowanie dla ludzkiej różnorodności, integracji społecznej i równości. To kompleksowe i nowatorskie podejście stanowi twórcze i etyczne wyzwanie dla wszystkich planistów, projektantów, przedsiębiorców, pracowników administracji i przywódców politycznych.

Andrea Siodmok – dyrektor Dott Cornwall – przedstawiła design jako sztukę kreowania rzeczywistości. Design w języku angielskim może oznaczać wiele rzeczy, a tłumaczenie może być bardzo specyficzne. Najbardziej trafną wg niej jest definicja ONZ, że design jest to myślenie przed zrobieniem czegoś.

Natomiast **Hanna Kaniasta**, menadżer kultury, organizatorka wystaw polskiego wzornictwa, mówiła o projektowaniu przestrzeni publicznej na świecie. Zwróciła uwagę, że projektowanie (design) nie jest produktem, jak się często uważa, ale procesem.



Konferencja w Rondzie Sztuki, jak i cały projekt, mają na celu wypromowanie wzornictwa, mają także wykazać znaczenie designu w kształtowaniu przestrzeni publicznej.

Tekst i fot.: **Jolanta Kołacz**



POPON organizował już w przeszłości podobne giełdy. Na wrześniowej można było znaleźć oferty firm zajmujących się ochroną czy sprzątaniem, ale także dla osób znających języki obce, dla specjalistów do spraw logistyki, pracowników biurowych. Przez sale Wydziału Teologicznego UŚ, który był gospodarzem giełdy, już

w pierwszych godzinach jej funkcjonowania przewinęło się ponad 200 osób. Nie wiemy jak wielu z nich pracę znalazło, nasi rozmówcy podkreślali jednak celowość organizowania takich spotkań.

– Poszukuję pracy może nie jakiegokolwiek, ale odpowiedniej dla mnie – mówił Wojciech J. z Sosnowca.

– Może być fizyczna, przy produkcji części komputerowych, może być przy komputerze z oprogramowaniem dla niedowidzących, dobrze sobie z tym radzę. Z zawodu jestem elektrykiem i pracowałem przy montażu urządzeń wysokiego napięcia. Pracy szukam od pół roku, pierwszy raz jestem na takiej giełdzie. Co prawda pracy jeszcze nie znalazłem, ale uzyskałem wiele informacji, gdzie mogę jej szukać.

Tomasz K. z Rzecyz, poszukujący zajęcia od kilku miesięcy, wychodził z giełdy zadowolony: – Być może znalazłem pracę jako telemarketer. Mają jeszcze do mnie zadzwonić. Interesuje mnie praca w mediach, choć z zawodu jestem mechanikiem precyzyjnym, mam inne doświadczenia zawodowe, pracowałem w radiu. Mam niedowład kończyn dolnych od urodzenia, ale dotąd nie przeszkadzało mi to w rozwijaniu zainteresowań.

Celem giełdy, poza niesieniem pomocy osobom niepełnosprawnym, była również promocja najbardziej rozwojowych i przedsiębiorczych firm, tworzących dla nich nowe miejsca pracy.

Tekst i fot.: **MaC**

Niewielu niepełnosprawnych w służbie publicznej

*Najwyższa Izba Kontroli na początku lipca 2010 r.
przedstawiła raport z badań nt. zatrudniania
osób niepełnosprawnych w instytucjach publicznych
w latach 2005-2009.*

Badaniem objęto łącznie 46 instytucji publicznych – resortów, urzędów wojewódzkich, powiatowych i miejskich oraz centralę ZUS, kontrolerzy NIK sprawdzili też 118 budynków administracji pod kątem ich dostępności dla obywateli z niepełnością.

Szczególnie źle oceniono ministerstwa, aż siedem z nich nie osiągnęło nawet 1 proc. zatrudnienia. W Ministerstwie Gospodarki zatrudniano 3 osoby niepełnosprawne, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 2 osoby. Najwięcej zatrudniało Ministerstwo Pracy – 24 osoby, ale stanowiło to i tak jedynie 3,71 proc. ogółu zatrudnionych.

Wszystkie instytucje, które nie osiągnęły wymaganych 6 proc., musiały wpłacać do PFRON spore środki.

Największym płatnikiem jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych (113 838 tys. zł), drugie miejsce w tym niechlubnym rankingu zajmuje Ministerstwo Finansów (5 234 tys. zł) i Ministerstwo Gospodarki (2 300 tys. zł).

Najwyższy wskaźnik zatrudnienia odnotowano w Starostwie Powiatowym w Węgorzewie (6,90), które przez cały kontrolowany czas zatrudniało ponad 6 proc. niepełnosprawnych, w Urzędzie Miejskim w Skierniewicach (6,49) oraz Urzędzie Miejskim w Legnicy (6,44).

NIK natomiast stwierdza, że w zbadanych urzędach generalnie przestrzega się praw niepełnosprawnych pracowników, respektowano m.in. ich prawo do skróconego czasu pracy. Pracownicy ci nie wykorzystywali jednak w pełni uprawnień do dodatkowej przerwy, zwolnienia z pracy w celu wykonania badań specjalistycznych, zabiegów leczniczych, uczestnictwa w turnusie rehabilitacyjnym.

Kontrola wykazała, że wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie likwidacji barier architektonicznych w budynkach administracji publicznej. Spośród 118 skontrolowanych siedzib urzędów tylko 9 było całkowicie dostosowanych do potrzeb osób z niepełnością.

Zdaniem NIK administracja centralna powinna odgrywać znaczącą rolę w aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych. W 2007 r. pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych rozpoczął kampanię promującą zatrudnianie tych osób. Zalecono, by w ogłoszeniach o pracę w administracji publicznej zachęcano osoby niepełnosprawne do startowania w konkursach. Jednak ostateczna decyzja należała do dyrektora generalnego każdego urzędu. W efekcie tylko 16 urzędów umieściło takie informacje, a kampania nie przyniosła znaczących efektów. Żadne z badanych ministerstw nie uczestniczyło w programie PFRON „Niepełnosprawni w służbie publicznej”.

Istnieje szansa na zwiększenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w sektorze administracji publicznej. 20-23 lipca br. odbędzie się pierwsze czytanie poselskiego projektu nowelizacji ustawy, w której proponuje się m.in. zapis, że jeśli osoba niepełnosprawna startująca w konkursie na stanowisko w administracji będzie spełniała wymagane kryteria, będzie ją można zatrudnić w pierwszej kolejności, gdy urząd nie zatrudnia wymaganych 6 proc. niepełnosprawnych.

Oprac. **Jotka**

Sporne świadczenie

Osoba, która rezygnuje z pracy, aby sprawować opiekę nad niepełnosprawnym członkiem rodziny, może otrzymywać świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 520 zł. Jednak organy pomocy społecznej, powołując się na art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, odmawiają przyznania tego świadczenia małżonkowi osoby z niepełnosprawnością, a także dzieciom opiekującym się rodzicami, gdy oboje są osobami z niepełnosprawnością.

Prof. Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich, wystąpiła do ministra pracy i polityki społecznej o przedstawienie oficjalnego stanowiska resortu na temat uchylecia spornej części artykułu 17.

W tej sprawie w czerwcu br. również Trybunał Konstytucyjny w swoim postanowieniu zwrócił się do posłów i wskazał na konieczność zapewnienia spójności zasad przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego.

Kat

Magiczna data 12 sierpnia wyklucza dofinansowanie „starych” pracowników

PFRON poinformował, że od 12 sierpnia br. firmy nie powinny pobierać dofinansowania do pensji osób, które już w trakcie zatrudnienia stały się niepełnosprawne.

Natomiast pracodawcy pobierający w okresie od 1 stycznia 2009 r. do 12 sierpnia 2010 r. takie dofinansowania nie będą musieli ich zwracać.

Zgodnie z interpretacją Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych dofinansowanie do pensji nie przysługuje pracownikom, którzy po podjęciu zatrudnienia w danej firmie stali się niepełnosprawni. W takiej sytuacji nie wystąpi bowiem tzw. efekt zachęty, czyli wzrost zatrudnienia w firmie, a od 1 stycznia 2009 r. jest to niezbędny warunek, aby pracodawca mógł otrzymać dofinansowanie do zatrudnienia osoby niepełnosprawnej (interpretacja o znaku BON-I-52311-240-2-LK/2010).

Interpretacja Biura posiada jednak wady – pracodawca może np. rozwiązać umowę o pracę z osobą, która stała się niepełnosprawna i ponownie ją zatrudnić. Wystąpi więc wymagany efekt zachęty i będzie on uprawniony do pobierania dofinansowania do pensji.

W gorszej sytuacji są jednak pracodawcy, którzy po 12 sierpnia br. nie rozstali się z dotychczasowym pracownikiem, który uzyskał status osoby niepełnosprawnej oraz wystąpili i uzyskali dofinansowanie do jego wynagrodzenia. Będą oni musieli sporządzić korekty do wniosków o wypłatę dofinansowania i zwrócić je wraz z odsetkami.

Kat

Projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji z dnia 21 lipca 2010 roku

23 lipca 2010 r. został przekazany do Laski Marszałkowskiej poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, z dnia 21 lipca br. Został on wypracowany przez Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych i przyjęty na jego ostatnim posiedzeniu.

Planuje się, iż jego pierwsze czytanie odbędzie się 4 sierpnia br. na posiedzeniu sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, na którym ma zostać powołana podkomisja ds. rozpatrzenia projektu. Zakończenie jej prac przewiduje się już 11 sierpnia br.

Ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2011 roku, z wyjątkiem niektórych artykułów, które mają obowiązywać po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia, oraz jednego, który ma wejść w życie od 1 stycznia 2012 roku.

Poniżej krótkie omówienie najważniejszych zmian:

1. Usztywnienie definicji „najniższego wynagrodzenia” na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w grudniu 2009 roku, zatem na poziomie 1276 zł, która ma również obowiązywać w latach następnych.
2. Możliwość uzyskania przez osobę niepełnosprawną środków PFRON na podjęcie działalności gospodarczej, rolniczej lub na wniesienie wkładu do spółdzielni socjalnej, jeżeli nie otrzymała bezzwrotnych środków publicznych na ten cel. Osoba ta mogła zatem uzyskać w przeszłości pożyczkę na ten cel pod warunkiem, że ją spłaciła.
3. Czas pracy osoby niepełnosprawnej zaliczonej do stopnia znacznego (i tylko jej) nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo. Nie dotyczy to zatem – jak dotychczas – osób ze stopniem umiarkowanym, chyba że lekarz wyda zaświadczenie, że czas jej pracy nie może przekraczać powyższego wymiaru. Przepis ten ma obowiązywać po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia ustawy.
4. Ulgi we wpłatach na PFRON z tytułu zakupów produktów i usług u pracodawców osób niepełnosprawnych (art. 22) będą ograniczone do pracodawców, którzy osiągają co najmniej 30 proc. wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych ruchowo zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności oraz osób niewidomych, psychicznie chorych lub upośledzonych umysłowo, zaliczonych do stopnia znacznego lub umiarkowanego. Pracodawca, który przed dniem wejścia w życie ustawy nabył prawo do obniżenia wpłat na podstawie dotychczasowego art. 22 ustawy, może je wykorzystać na warunkach dotychczasowych.
5. Kwoty refundacji składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe dla osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą uzależnia się od stopnia ich niepełnosprawności:
 - 100 proc. dla osób zaliczonych do stopnia znacznego,
 - 60 proc. dla osób zaliczonych do stopnia umiarkowanego,
 - 30 proc. dla osób zaliczonych do stopnia lekkiego.Przepis ten ma wejść w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy.
6. Wysokość dofinansowania do wynagrodzenia pracowników niepełnosprawnych nie ulegnie zmianie w 2011 roku, ale od 2012 roku ma być stopniowo zmniejszana (z wyjątkiem stopnia znacznego), by docelowo (od stycznia 2013 roku) osiągnąć poziom:

- 180 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności (obecnie 160 proc.),
- 100 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności (obecnie 140 proc.),
- 40 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób zaliczonych do lekkiego stopnia niepełnosprawności (obecnie 60 proc.).

W okresie przejściowym dofinansowanie to ma wynosić:

- a) od 1 stycznia 2012 roku:
 - 170 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności,
 - 125 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności,
 - 50 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób z lekkim stopniem niepełnosprawności;

b) od 1 lipca 2012 roku:

- 180 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności,
- 115 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności,
- 45 proc. najniższego wynagrodzenia w przypadku osób z lekkim stopniem niepełnosprawności.

Kwoty dofinansowań dla osób z tzw. grupy specjalnej nadal będą podwyższane o 40 proc. najniższego wynagrodzenia.

7. Z dofinansowania wynagrodzeń wyklucza się pracowników zaliczonych do umiarkowanego lub lekkiego stopnia niepełnosprawności, którzy mają ustalone prawo do emerytury, co zacznie obowiązywać w terminie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy.
8. Termin wypłaty dofinansowania przedłuża się z 14 do 30 dni od dnia otrzymania kompletnego i prawidłowo wypełnionego wniosku o wypłatę.
9. Dofinansowanie na chronionym i otwartym rynku pracy ma pozostać różnicowane w latach 2011-2012; pracodawcy z rynku otwartego będą mogli uzyskać 70 proc. kwot wynikających z art. 26a, ust. 1 i 1b ustawy o rehabilitacji oraz 90 proc. w przypadku zatrudniania osób niepełnosprawnych z tzw. grupy specjalnej.
10. Od 1 stycznia 2012 roku uzyskanie i utrzymanie statusu wkładu pracy chronionej ma być uzależnione – prócz innych wymogów, które nie uległy zmianie – od osiągnięcia wskaźnika zatrudniania osób niepełnosprawnych co najmniej na poziomie 50 proc. ogółu zatrudnionych, a w tym co najmniej 10 proc. stanowić mają osoby zaliczane do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.
11. Prowadzący ZPCh tracą zwolnienia z podatku od nieruchomości, rolnego, leśnego, od czynności cywilnoprawnych oraz z opłat o charakterze publicznoprawnym. Ulgi te mają przysługiwać jedynie zakładom aktywności zawodowej.
12. ZPCh nadal posiadałyby zwolnienie od odprowadzania zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT4), z przeznaczeniem na ZFRON. Jednak środki tego funduszu uległyby znacznemu okrojeniu, bowiem 50 proc. środków pochodzących z tego zwolnienia miałyby być odprowadzane na PFRON (obecnie 10 proc.).
13. PFRON pozostaje państwową osobą prawną, nie traci zatem osobowości prawnej.

Oprac. Radek Szary

Jednoznacznie negatywne

Organizacje działające w zakresie rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnością we wrześniu br. przedstawiły swoje stanowiska dotyczące poselskiego projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji (druk sejmowy nr 3292). Ponieważ zakłada on znaczne cięcia w systemie wspierania tej grupy osób w zatrudnianiu, najbardziej istotna wydaje się być opinia pracodawców osób niepełnosprawnych, ich organizacji i związków oraz organizacji samorządu gospodarczego.

Prezentujemy krótkie omówienia najistotniejszych zagadnień zawartych w tych stanowiskach oraz krótką prezentację kluczowych tez i wniosków zawartych w opinii merytorycznej do projektu ustawy Biura Analiz Sejmowych.

Stanowisko KRAZON

Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych uważa, że duża skala obniżek dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, likwidacja ostatnich ulg i zwolnień podatkowych dla ZPCh, przy równoczesnym utrzymaniu zadań nałożonych na te zakłady, to podstawowe powody, dla których negatywnie opiniuje zmiany zaproponowane w projekcie.

Szczególny sprzeciw KRAZON wywołują następujące propozycje:

- wprowadzenie (art. 2) tzw. „zamrożenia” podstawy naliczania dofinansowania do wynagrodzeń na poziomie minimalnego wynagrodzenia z 2009 r. (tj. 1276 zł), co spowoduje zmniejszenie się realnego wsparcia o ok. 5 proc. rocznie,
- wprowadzenie (art. 22) nowego kryterium, które spełniać muszą pracodawcy udzielający ulg we wpłatach na PFRON, co praktycznie oznacza likwidację możliwości udzielania tych ulg przez uprawnione do tego podmioty, co z kolei może oznaczać dla nich utratę rynków zbytu i zamówień,
- obniżenie (art. 26a) kwot dofinansowań dla pracowników z lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, które musi wywołać negatywne skutki dla rynku pracy osób niepełnosprawnych,
- wydłużenie okresu przekazywania pracodawcom przez PFRON dofinansowania do wynagrodzeń (art. 26c, ust. 3) z 14 do 30 dni,
- likwidacja ulgi w podatku od nieruchomości, rolnego, leśnego oraz od czynności cywilnoprawnych dla prowadzących ZPCh oraz zobowiązanie ich do przekazywania do PFRON 50 proc. wpływów ZFRON uzyskanych z ograniczeń w odprowadzaniu zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych; drastycznie ograniczy to wysokość środków służących finansowaniu potrzeb pracowników z niepełnosprawnością, które mogą nie wystarczyć nawet na realizację ustawowych, obligatoryjnych obowiązków nałożonych na prowadzącego ZPCh.

KRAZON zwraca się do posłów o przeprowadzenie szerokiej debaty nad proponowanymi zmianami, w szczególności o przeprowadzenie wysłuchania publicznego (art. 70a Regulaminu Sejmu), celem zapoznania parlamentarzystów i opinii publicznej z różnymi poglądami na przyszłość polskiego modelu wspierania aktywizacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Za punkt wyjścia do tej debaty zaproponowano przyjęcie następujących zasad:

- zobowiązanie budżetu państwa do przekazywania dotacji dla PFRON w wysokości odpowiadającej co najmniej 30 proc. środków pochodzących z wpłat od pracodawców,
- dotacja dla PFRON z budżetu państwa powinna być w całości przeznaczona na finansowanie wydatków z zakresu rehabilitacji społecznej, natomiast wpływy od pracodawców służyłyby przede wszystkim finansowaniu rehabilitacji zawodowej i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych,
- samorządy terytorialne /.../ powinny zwiększyć udział środków własnych /.../ na finansowanie tych potrzeb.

Stanowisko KZRSiSN

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych przedstawił wyniki anonimowej, fakultatywnej ankiety, na którą odpowiedziało 43, głównie spółdzielczych, zakładów pracy chronionej. Zatrudniają one przeciętnie 80 proc. pracowników z niepełnosprawnością, z czego 40 proc. to osoby ze stopniem umiarkowanym i znacznym, a 15 proc. to osoby o schorzeniach specjalnych.

1. Uznano, że sztywna definicja najniższego wynagrodzenia dowodzi intencji stopniowego wygaszania systemu wsparcia, postuluje się konieczność zapisania w ustawie mechanizmu waloryzacyjnego.
2. Propozycje zmian w art. 22 ustawy niemal całkowicie likwidują tzw. ulgę sprzedażną udzielaną odbiorcom produktów i usług zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne. Wśród 43 badanych zakładów jedynie 5 z nich mogłoby jeszcze w jakimś zakresie tych ulg udzielać. Zaproponowano, by pozostawić dotychczasowe zapisy, ograniczając jednak wysokość udzielanej ulgi do poziomu 30 proc.
3. Skala zmian zmniejszających kwoty dofinansowań do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością będzie stanowić zagrożenie dla bytu ekonomicznego znacznej części spółdzielni. W tabelach zobrazowano, że po ich realizacji, w roku 2013, dofinansowanie z SODiR zmaleje przeciętnie o 30 proc., bez uwzględnienia skutków wzrostu płacy minimalnej czy konsekwencji drastycznego obniżenia „ulgi sprzedażnej”. Skala tych strat jest jednocześnie ogromnie zróżnicowana i wynosi od poniżej 20 proc. do powyżej 40 proc., w jednym przypadku osiągając aż 60 proc.

Postulowano, by w przypadku spółdzielczych ZPCh *vacatio legis* dotyczące eliminacji dofinansowań do wynagrodzeń pracowników z prawem do emerytury z lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności przedłużono do 12 miesięcy, z racji specyfiki spółdzielczego stosunku pracy.

4. Likwidacja zwolnień ZPCh z podatków od nieruchomości i pozostałych nie ma wpływu na sytuację ekonomiczną zakładów, ale o 20 proc. obniża środki wpływające na ZFRON, co jeszcze znacznie pogłębia konieczność przekazywania do PFRON nie 10, ale 50 proc. środków z ulg w podatku dochodowym od osób fizycznych. Łącznie spowoduje to ograniczenie środków ZFRON o 60 proc. – i to bez żadnego związku ze strukturą

stanowiska organizacji

zatrudnienia osób niepełnosprawnych – oraz wydatków realizowanych z tego funduszu. Zaproponowano powiązanie udziału wielkości środków pozostających w ZPCh ze wskaźnikiem osób z niepełnosprawnością pozostających w zatrudnieniu, ale nie więcej niż do wysokości 80 proc., zatem do PFRON przekazywano by nie mniej niż 20 proc.

Stanowisko Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców

1. Za niedopuszczalne uznano zamrożenie poziomu dofinansowania do wynagrodzeń do wysokości minimalnego wynagrodzenia z roku 2009, obowiązujący zapis powinien pozostać bez zmian.
2. Zaproponowano ograniczenie możliwości przyznawania ulgi we wpłatach na PFRON (art. 22) przez pracodawców posiadających wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych ze stopniem znacznym i umiarkowanym na poziomie 30 proc.
3. Docelowy poziom dofinansowania do wynagrodzenia pracowników zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności nie powinien być zmniejszony do 100 proc. najniższego wynagrodzenia, lecz podwyższony do wskaźnika 160 proc. tegoż. Nie zanegowano zróżnicowania dofinansowania do wynagrodzeń osób z różnymi stopniami niepełnosprawności, jednak z dłuższym okresem dostosowawczym.
4. Należy utrzymać dotychczasowe zapisy dotyczące dofinansowania pracowników z niepełnosprawnością posiadających prawo do emerytury.
5. Przedłużenie do 30 dni terminu przekazania przez PFRON miesięcznych dofinansowań to kolejne groźne dla pracodawców ograniczenie ich płynności finansowej. Powinna zatem istnieć możliwość doraźnego wykorzystania na ten cel środków z ZFRON, z założeniem ich zwrotu po wpływie środków z dofinansowania przez PFRON.
6. PB akceptuje zaostrenie kryteriów przyznawania statusu ZPCh, proponuje nawet ich podwyższenie: wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych do 60 proc. ogółem, w tym co najmniej 15-20 proc. osób zaliczonych do znacznego lub umiarkowanego stopnia, od 2013 roku.
7. Likwidacja zwolnienia z podatków i innych opłat prowadzących ZPCh (art. 31) przyniesie poważne szkody dla procesów rehabilitacji społecznej i leczniczej. Zaproponowano powiązanie tej ulgi z koncentracją zatrudnionych osób niepełnosprawnych albo ich liczbą.
8. Porozumienie nie wyraża zgody na radykalne ograniczenie wpływów na ZFRON, w postaci konieczności odprowadzania 50 proc. ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych do PFRON. Maksymalnym dopuszczalnym pułapem jest zmiana proporcji: 25 proc. PFRON, 75 proc. ZFRON. Zaproponowano ponadto, by funkcjonowanie tego zapisu było ograniczone tylko do roku 2011, natomiast po powrocie w 2012 roku do rozwiązań dotychczasowych należałoby ograniczyć czas wydatkowania środków ZFRON, zgodnie z obowiązującymi przepisami, do 2-3 lat od terminu ich naliczenia, z sankcją zwrotu niewykorzystanych środków w całości na PFRON.

Stanowisko POPON

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych podkreśliła, iż obecna sytuacja na rynku pracy jest skutkiem wieloletnich zaniedbań dotyczących braku pogłębionej analizy sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy, a celem ustawodawcy nie jest stworzenie stabilnych rozwiązań rzeczywiście aktywizujących zawodowo tę grupę osób, lecz szukanie źródeł finansowania zadań PFRON kosztem ich pracodawców.

1. POPON sprzeciwia się obniżeniu wskaźników dofinansowań do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością oraz „usztynieniu” kwoty minimalnego wynagrodzenia, od którego naliczane byłyby kwoty dofinansowań. Proponuje natomiast zróżnicowanie wysokości kwot dofinansowań w zależności od wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych (im większy wskaźnik, tym wyższa kwota dofinansowania). Podkreślono również problem braku realnego rozwiązania wyższego dofinansowania dla osób ze schorzeniami specjalnymi, w obowiązującym stanie prawnym pomoc ta jest iluzoryczna, jest bowiem blokowana limitem 75 proc. kosztów płacy.
2. Likwidacja dofinansowań dla pracowników z lekkim i umiarkowanym stopniem, którzy posiadają prawo do emerytury, spowoduje większe obciążenie innych jednostek budżetowych, zatem oszczędności będą tylko pozorne.
3. Należy pozostawić 14-dniowy termin przekazywania dofinansowania przez PFRON; przedłużenie go do 30 dni nie spowoduje oszczędności w budżecie Funduszu, stanowi natomiast zagrożenie utratą płynności finansowej przez pracodawców.
4. Zaostrenie kryteriów wyliczania wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych uprawniającego do wystawienia ulgi we wpłatach na PFRON (art. 22) nie znajduje uzasadnienia. Wybór tylko niepełnosprawnych ze wskazanymi dysfunkcjami, których można uwzględnić wyliczając wskaźnik uprawniający do wystawienia ulgi, nie został w żaden sposób uzasadniony. Zamiast likwidacji ulgi zaproponowano zwiększenie wpływów PFRON poprzez obniżenie progu minimalnej liczby pracowników – np. z obecnych 25 na 20 dla zakładów, które zostaną zobowiązane do płacenia tzw. kar na PFRON, jeśli nie będą zatrudniać co najmniej 6 proc. pracowników z niepełnosprawnością.
5. Zamiast likwidacji zwolnień z podatków i opłat oraz zmiany redystrybucji podziału zwolnień z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych na 50 proc. PFRON i 50 proc. ZFRON, zaproponowano zmianę tych proporcji np. 20 proc. PFRON i 80 proc. ZFRON.
6. POPON uważa, że konsekwencją zwiększenia wysokości wskaźnika zatrudniania pracowników z niepełnosprawnością – z 40 na 50 proc. – w celu uzyskania statusu ZPCh może być utrata tego statusu przez część zakładów oraz likwidacja miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, szczególnie z najcięższymi dysfunkcjami.

Oprac. **Radek Szary**

Opinia merytoryczna projektu Biura Analiz Sejmowych

Kluczowym stanowiskiem, jednoznacznie wykazującym negatywne skutki projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji, jest Opinia merytoryczna projektu dokonana przez Biuro Analiz Sejmowych.

Jako podstawowe źródło trudności finansowych PFRON wskazuje ona na systematyczne zmniejszanie dotacji budżetowej na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. To one właśnie mają ponieść koszty ratowania finansów PFRON, przy jednoczesnym zmniejszeniu – i tak już niewielkiego – zaangażowania budżetu państwa w system wspierania rehabilitacji tych osób.

Opinia wskazuje ponadto na brak w uzasadnieniu projektu oceny skutków społecznych i ekonomicznych dla osób niepełnosprawnych, które przyniesie realizacja zaproponowanych przepisów. Projekt ten zabezpiecza głównie interesy samego PFRON kosztem osób, które powinny być beneficjentami środków przez niego gromadzonych.

We wnioskach Opinii BAS podkreślono: „Kluczowym zagadnieniem wymagającym rozstrzygnięcia w pracach nad tym projektem jest określenie modelu wspierania integracji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych i wskazanie źródeł finansowania działań publicznych w tym zakresie.”

Realizacja tych zadań „powinna być finansowana przede wszystkim ze środków budżetowych”, natomiast przy pracach nad zmianami w ustawie o rehabilitacji konieczna jest „wiedza o przewidywanych skutkach społecznych i ekonomicznych dla pracodawców i pracowników niepełnosprawnych”.

Czy i skąd wiedzę tę posiadają członkowie podkomisji, którzy na początku października br. będą rozpatrywać poselski projekt ustawy?

(rhr)

Nie bomba, lecz wysychające

16 września w siedzibie organizacji Pracodawcy RP odbyła się debata zatytułowana „PFRON – tykająca bomba zegarowa. Jak ją rozbroić bez strat dla pracodawców?” Dotyczyła ona propozycji zmian w projekcie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Strony biorące udział w debacie przedstawiły swoje argumenty. **Janusz Pietkiewicz**, wiceprezydent Pracodawców RP, zwrócił uwagę, że proponowane zmiany dotyczące rynku pracy osób niepełnosprawnych obciążą finansowo pracodawców, a to oni głównie tworzą miejsca pracy dla tych osób. Od nich pochodzą też główne wpływy do budżetu Funduszu, dlatego też czują się oni niejako jego głównymi udziałowcami. Ponadto ze środków pochodzących od pracodawców finansuje się rehabilitację społeczną, która powinna być finansowana z budżetu państwa.

Podobną opinię wyraził **Jan Zajac**, prezes Zarządu Krajowego POPON, w wystąpieniu „Wpływ rozwiązań zawartych w nowelizacji na chroniony rynek pracy”. Obowiązujące przepisy tworzone wg założeń z 1991 r. nie odpowiadają obecnej sytuacji gospodarczej. Coraz więcej jest małych i średnich przedsiębiorstw, więc wszelkie zmiany powinny ten fakt uwzględniać. Ponadto konieczna jest większa pomoc państwa na zatrudnianie osób z niepełnosprawnością, jej zmniejszenie z 30 do 17 proc. oraz wiele innych niekorzystnych zapisów spowodują duże problemy pracodawców. A gdyby policzyć, ile wpłacają poprzez podatki i inne należności publiczno-prawne osoby niepełnosprawne, to po ich zbilansowaniu pomoc państwa okaże się dużo mniejsza.

Marek Łukomski z Workability Europe w wystąpieniu pt. „Wpływ rozwiązań zawartych w nowelizacji na otwarty rynek pracy” przedstawił prezentację skutków zmiany art. 22 ustawy o rehabilitacji. Wykazał, że aż o 95 proc. rocznie zmniejszają się ulgi we wpłatach do Funduszu – na czym zyska on 360 mln zł – których mogą udzielać swoim kontrahentom firmy zatrudniające osoby

niepełnosprawne. Tymczasem wiele zakładów je udzielających podpisało długoletnie umowy kooperacyjne, których elementem jest właśnie świadczenie ulgi. Zmiana ustawowa w tym zakresie mogłaby doprowadzić do konieczności renegotiowania umów, a nawet do ich zerwania. Efektem byłaby utrata kontraktów, przy których zatrudnienie znajduje ponad 30 tys. osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Zdaniem dr. Łukomskiego zmiana ta naruszałaby zasadę interesów w toku oraz praw nabytych, a to z kolei mogłoby wywołać lawinę pozwów od pracodawców. W efekcie skarb państwa narażony byłby na wypłatę odszkodowań.

Dr Łukomski uważa, że w poszukiwaniu oszczędności u pracodawców istnieje płaszczyzna do negocjacji, bowiem nowelizacja ustawy ma dać oszczędności rządu 2,2 mld zł, a PFRON potrzebuje miliarda.

Wojciech Skiba, prezes Zarządu PFRON, w wystąpieniu pt. „Budżet PFRON – wydatkowanie i prognozy na przyszłość” przedstawił sytuację finansową Funduszu. Nawiązując do tytułu debaty określił, iż instytucja ta to nie bomba, a raczej wysychające źródło. Zwiększenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych (obecnie systemem dofinansowań objętych jest 262 tys. osób), wzrost liczby osób z umiarkowaną



Uczestnicy panelu dyskusyjnego

źródło

niepełnosprawnością, coraz większa liczba firm zatrudniających mniej niż 25 osób to główne, ale nie jedyne czynniki przyczyniające się do zwiększenia wydatków Funduszu, przy coraz niższych wpływach. Aby mógł on realizować swoje cele, konieczne jest wprowadzenie zmian. Jednocześnie obiecał, że w przyszłym roku nie zabraknie pieniędzy na dofinansowania do wynagrodzeń i refundację składek. Nie będzie też problemów z dofinansowaniem WTZ i ZAZ. Natomiast mniej otrzymają samorządy np. na likwidację barier architektonicznych.

Gdyby PFRON realizował tylko te zadania obligatoryjne, jego sytuacja finansowa byłaby stabilna, lecz utrzymywanie wówczas jego rozbudowanej struktury nie byłoby celowe. Jeśli jednak ma realizować więcej zadań, niezbędna jest modyfikacja systemu gwarantująca stabilność jego funkcjonowania – podkreślił prezes Skiba.

Jarosław Duda, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, stwierdził, że nowelizacja ustawy jest nieunikniona. Należy jednak szukać kompromisu, złotego środka i zrobić to tak, by uratować system, a nie doprowadzić do masowych zwolnień. Minister zapowiedział, że nie będzie likwidacji pomocy dla osób z lekką niepełnosprawnością, mimo że Polska jest jedynym krajem na świecie, w którym osoby te korzystają ze wsparcia w trakcie całej swojej drogi zawodowej.

Andrzej Mierzwa, prezes spółki Trawipol-AZ, nie podzielił optymizmu w tym zakresie uznając, że nie da się przejść przez 2011 rok suchą nogą, a przy proponowanej zmianie ustawy zatrudnienie na pewno spadnie. Na podstawie symulacji skutków finansowych funkcjonowania swojej firmy według znowelizowanych przepisów uznał, że będzie zmuszony zwalniać w 2011 r. ludzi z umiarkowaną niepełnosprawnością.

W dyskusji pracodawcy za priorytetowe uznali poszukiwanie nowych źródeł środków dla PFRON – wskazując na budżet – a nie szukanie oszczędności w ich kieszeniach. Nie mogą całkowicie przejąć obowiązków państwa w zakresie realizacji polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych, powinni od niego otrzymywać adekwatną pomoc na ten cel, podczas gdy zaproponowana nowelizacja pomoc tę radykalnie zmniejsza.

Podczas debaty swój niepokój wyrazili także przedstawiciele organizacji pozarządowych, którzy się obawiają, że zabraknie środków na prowadzone przez nich działania na rzecz osób niepełnosprawnych.

Magdalena Janczewska, ekspert ds. społeczno-gospodarczych Pracodawców RP, zaapelowała, by pracodawcy i organizacje pozarządowe – będąc po tej samej stronie barykady – wspólnie wywierały presję na rząd i spowodowały wzrost dotacji z budżetu do PFRON. Osoby niepełnosprawne potrzebują bowiem zarówno rehabilitacji zawodowej, jak i społecznej.

Pracodawcy zadeklarowali wolę rozmów i wypracowania rozsądnego rozwiązania opartego na analizie skutków wprowadzanych zmian, ale nie tylko dla PFRON, również dla nich i zatrudnionych osób niepełnosprawnych.

Radek Szary
fot. Dariusz Opiola

Sukces, czyli samozagłada systemu

27 września br. w siedzibie firmy 4EverNet w Katowicach odbyło się kolejne z cyklu ośmiu spotkań organizowanych przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, w ramach kampanii konsultacyjnej dotyczącej zmian w systemie wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych.

W zamierzeniu miała to być konsultacja i wymiana poglądów z parlamentarzystami oraz przedstawicielami administracji rządowej i samorządowej. Na zaproszenie przewodniczącego Śląskiej Rady Wojewódzkiej POPON, Tomasza Jakubca, odpowiedzieli posłowie na Sejm Anna Śliwińska i Marek Plura. W debacie uczestniczyli też m.in. Gabriela Magdziej, zastępca dyrektora Śląskiego Oddziału PFRON w Katowicach, i Stefania Gowda, pełnomocnik prezydenta Katowic ds. osób niepełnosprawnych.

Tematem zasadniczym spotkania była kwestia różnicowania wysokości wsparcia udzielanego pracodawcom, co planuje parlament poprzez zapisy w nowej ustawie. Poseł Marek Plura, jako przewodniczący podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, zaprezentował w skrócie projekt tych zmian.

– W czasie ostatnich dwóch lat zatrudnienie znalazło ponad 60 tys. osób niepełnosprawnych – powiedział poseł Plura. To więcej o jedną czwartą, co spowodowało jednocześnie wzrost kwot dofinansowań przekazywanych przez PFRON dla pracodawców zatrudniających te osoby, a zarazem spadek wpływów od pracodawców ich nie zatrudniających.

I tak miało być! Ten system od początku zaprogramowany był na samozagładę, tyle że nikt nie brał na serio możliwości osiągnięcia sukcesu, jaki teraz nadszedł. Zapewne z tego powodu obok rzetelnych przedsiębiorców powstały też firmy nierynkowe, które istnieją tylko dzięki dotacjom z PFRON. Ich czas się kończy, ale rewolucji nie będzie.

Zmniejszenie wsparcia dla pracodawców zaplanowaliśmy aż na trzy lata, żeby firmy mogły się przystosować i przebranżowić, gdy zajdzie potrzeba. Wszystko po to, aby więcej środków trafiało do samorządów i organizacji pozarządowych, a za ich pośrednictwem wprost do osób niepełnosprawnych.

Nie obawiam się też znacznego spadku zatrudnienia. Paradoksalnie pomógł tu kryzys gospodarczy. Firmy płacące kary na PFRON za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych, szukając oszczędności, zaczęły je zatrudniać, przekonując się jednocześnie, że to dobrzy i lojalni pracownicy. Statystyki potwierdzają, że ta tendencja jest nadal silna – podsumował.

Uczestnicy spotkania nie podzielili optymizmu posła Plury. Ich zaniepokojenie wzbudziły plany zmniejszenia dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych, likwidacja zwolnień i ulg podatkowych dla zakładów pracy chronionej oraz plan likwidacji dofinansowań dla niepełnosprawnych emerytów ze stopniem umiarkowanym i lekkim. Podkreślano, że zmiany te mogą mieć daleko idące, negatywne skutki dla rynku pracy osób niepełnosprawnych.

Zaprezentowano również stanowisko POPON w sprawie nowelizacji ustawy o rehabilitacji, nie tylko przedstawiając argumenty przeciwko planowanym zmianom, zgłaszając również propozycje konstruktywnych rozwiązań.

MarC

Promocja i zachęta do zatrudniania osób niepełnosprawnych

Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego zorganizował 22 czerwca 2010 r. konferencję „Promocja działań umożliwiających zatrudnienie osób niepełnosprawnych z zakładów aktywności zawodowej na otwartym rynku pracy”. W licznych wystąpieniach – m.in. przedstawiciele samorządu regionu, ekspertów rynku pracy, placówek edukacyjnych, PFRON, środowisk gospodarczych i pozarządowych – zaprezentowano m.in.:

- aktywne formy działań samorządu województwa śląskiego na rzecz tej grupy osób,
- znaczenie orzeczenia o niepełnosprawności dla indywidualnego doboru formy aktywności zawodowej,
- potrzebę identyfikacji mocnych i słabych stron osób z niepełnosprawnością celem zdefiniowania ich potrzeb związanych z wejściem na rynek pracy,
- system wspierający zatrudnianie tych osób i rolę w tym zakresie programów PFRON,
- możliwości aplikowania o środki UE w celu ich szeroko pojętej integracji,
- wymogi PIP w zakresie projektowania i wyposażania stanowisk pracy dla osób z niepełnosprawnością,
- politykę regionalną w zakresie promocji zatrudnienia tej grupy osób i wiele innych zagadnień.

Zaprezentowano również opinie i doświadczenia praktyków z zakresu aktywizacji zawodowej i zatrudniania osób niepełnosprawnych oraz dobre praktyki dotyczące ich integracji na przykładzie działań i ich skutków zrealizowanych w Rudzie Śl., Wodzisławiu Śl. i w Żorach.

Podczas konferencji sporo uwagi poświęcono funkcjonowaniu zakładów aktywności zawodowej, region śląski jest liderem w zakresie liczby tych placówek, a zatrudniają one 319 osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

W 2009 roku marszałek województwa śląskiego dofinansował ich działalność kwotą 4,7 mln zł ze środków PFRON oraz 756 tys. zł ze środków Urzędu Marszałkowskiego.

Konferencji towarzyszyła wystawa oraz prezentacja produktów i usług świadczonych przez ZAZ.

SzymSza

Powstał projekt założeń „migówki”

Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (BON) opublikowało na swojej stronie internetowej pełną wersję projektu założeń do Ustawy o języku migowym i innych środkach wspierania w komunikowaniu się.

Prace nad tą ustawą trwały prawie trzy lata – jej wprowadzenie premier Donald Tusk zapowiedział już w 2007 roku. Były trudne, bo „migówka” – jak potocznie nazywa się ustawę – musiała stworzyć stan prawny pozwalający wyrównać szanse osób głuchych, niedosłyszących i głuchoniewidomych w kontaktach w życiu społecznym i w zakresie osobistego rozwoju. Przede wszystkim uwzględniono zasadę swobodnego wyboru przez te osoby metody komunikowania się, która nie dyskryminuje żadnej z grup. Ustawa zrównuje prawa osób posługujących się systemem Polskiego Języka Migowego (PJM), Systemem Językowo-Migowym (SJM) i Sposobami Komunikowania się Osób Głuchoniewidomych (SKOGN). Wszyscy powinni mieć zapewniony równy dostęp do nauki wybranej metody komunikacji i na różnych poziomach. Dotyczy to również ich rodzin i osób zamieszkujących z nimi.

SMS-y, faksy, e-maile, strony internetowe dostosowane do potrzeb osób z dysfunkcjami narządu słuchu i wzroku, przekazy telewizyjne ze ścieżkami dialogowymi – napisami, kreślenie liter na dłoni, alfabet Lorma, alfabet palcowy i znaki języka migowego odbierane dotykiem – są w proponowanej ustawie równoprawnymi środkami komunikowania się. Projekt „migówki” dokładnie określa sposoby kontaktów tych grup osób z instytucjami publicznymi, służbami interwencyjnymi i ratowniczymi, zasady i rodzaje kształcenia, ich dostępności do przekazu telewizyjnego i dorobku polskiej sztuki filmowej.

Dzięki SMS-om osoby z dysfunkcją słuchu będą mogły zgłaszać informacje o niebezpiecznych zdarzeniach i uzyskiwać szybko pomoc stosownych służb.

Na określone numery telefonu będą mogły także wysyłać SMS-y z zapytaniami w różnych sprawach – i uzyskiwać odpowiedzi – do instytucji i urzędów administracji publicznej. Organa te będą również zobowiązane do tworzenia listy tłumaczy PJM, SJM i SKOGN, tak by osoba niesłysząca mogła przed wizytą w urzędzie poinformować za pomocą SMS-a o potrzebie wezwania określonego tłumacza.

Projekt założeń został wysłany do konsultacji międzyresortowych i społecznych. Dopiero po zebraniu wszystkich uwag BON przygotowuje projekt ustawy.

K. P.

Renta z kapitału, dorabianie bez limitu

Na przełomie września i października br. do Sejmu ma trafić rządowy projekt nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Zakłada on zawieszenie prawa do emerytury bez względu na wysokość przychodu uzyskiwanego przez emeryta z tytułu pracy u dotychczasowego pracodawcy, jeśli osoba taka nie rozwiąże stosunku pracy z takim pracodawcą. Będzie to dotyczyć także tych osób, które skorzystały z przepisów umożliwiających otrzymywanie emerytury bez zwolnienia z pracy po 7 stycznia 2009 r.

Projekt zakłada ponadto, że renty osób urodzonych po 31 grudnia 1948 r. będą liczone na podstawie zgromadzonego na koncie w ZUS kapitału emerytalnego. Ma to zapobiec sytuacji, gdy renta liczona według starych zasad byłaby wyższa od emerytury. Zapis ten stanowi jednak zagrożenie dla osób, które w młodym wieku utracą zdolność do pracy, tym samym zgromadzą niski kapitał emerytalny i będą otrzymywać świadczenie na minimalnym poziomie. Resort pracy wycofał się jednak z wcześniejszej propozycji, by składki takiej osoby zgromadzone w OFE kierowane były na konto ZUS, a ich kapitał emerytalny w II filarze nie zostanie uszczuplony.

Nowelizacja ustawy zakłada także zniesienie przepisów uzależniających wypłatę renty od wysokości przychodów z pracy, zatem możliwość nieograniczonego zarabkowania przez rencistów.

W projekcie zmian ustawy o emeryturach i rentach z FUS proponuje się także podwyższenie wymiaru rent rodzinnych, rezygnację z warunku udowadniania co najmniej pięcioletniego stażu ubezpieczeniowego w ostatnim dziesięcioleciu przy ustalaniu prawa do renty z FUS z tytułu niezdolności do pracy osoby całkowicie niezdolnej do pracy, która udowodniła okres składkowy wynoszący co najmniej 30 lat dla kobiety i 35 dla mężczyzny.

Przepisy te mają wejść w życie z początkiem 2011 roku, wysokość świadczeń na wnioski złożone w tym roku będzie ustalana na podstawie dotychczasowych przepisów. ZUS może się szykować do obłożenia...

Jan J.

Forum śląskich organizacji

4 września 2010 r. w Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyło się Forum Organizacji Pozarządowych Województwa Śląskiego. Tematami były: diagnoza stanu organizacji pozarządowych i przeszkód w ich rozwoju, problemy związane z działalnością pełnomocników oraz utworzenie Śląskiej Rady Pożytku Publicznego.

Przedstawiciele organizacji pozarządowych wskazywali, że działają głównie dzięki grantom oraz innym środkom pozyskiwanym w konkursach. Często mają problem, jak przetrwać od konkursu do konkursu, bo procedury są długotrwałe, dużo czasu zajmuje też samo przygotowanie projektów i wniosków. Współpraca z samorządami ogranicza się w głównej mierze do pojedynczych zadań, wykonywanych przez organizacje, które zostały wyłonione w otwartym konkursie ofert. O prawdziwym partnerstwie – zdaniem uczestników – nie ma mowy.

W trakcie dyskusji o zasadach finansowania działalności tych organizacji Anna Szelest ze Stowarzyszenia Wspierania Organizacji Pozarządowych MOST w Katowicach stwierdziła m.in.: – Jest niegodziwością pozyskiwanie pieniędzy na realizację zadań publicznych w systemie konkursowym. To są środki z budżetu, które i tak na te cele muszą być przeznaczone. Zadania zlecane przez samorządy organizacjom pozarządowym są często zadaniami własnymi samorządów.

W tym roku budżet województwa śląskiego na wsparcie inicjatyw pozarządowych wynosi ok. 12 mln zł i jest on niższy od ubiegłorocznego o ok. 2 mln zł, co było przedmiotem obaw uczestników Forum. Odbyła się też debata o Śląskiej Radzie Pożytku Publicznego. Do tego tematu uczestnicy podeszli bardzo emocjonalnie, dyskusja była bardzo żywa. Efektem było sformułowanie wniosków do marszałka województwa o niezwłoczne utworzenie Rady oraz powołanie pełnomocnika ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi w Urzędzie Marszałkowskim.

Podczas otwarcia Forum wicemarszałek Zbyszek Zaborowski stwierdził, że województwo śląskie wyróżnia się na tle Polski, bo jest w nim zarejestrowanych aż 6,7 tys. organizacji. Tymczasem według badań Stowarzyszenia Klon/Jawor sprzed dwóch lat województwo śląskie zajmuje ostatnie miejsce w rankingu. Najwięcej organizacji pozarządowych jest w woj. mazowieckim, gdzie na każde 10 tys. mieszkańców działają 22 takie podmioty, w województwie śląskim 14.

MaC

16 września 2010 r. w całodobowym ośrodku wsparcia psychologiczno-socjalnego dla dzieci dotkniętych chorobą nowotworową i ich rodzin pn. **DOM RODZICA** odbyła się konferencja prasowa Fundacji Spełnionych Marzeń.



Dom rodzica

Okazją do spotkania była inauguracja działalności Domu. Kolejnymi tematami były projekty charytatywne: Samsung Art Master – aukcja prac konkursowych młodych

polskich artystów oraz Kalendarz Charytatywny na rok 2011 z udziałem gwiazd, z których dochód zostanie przekazany na rzecz Fundacji.

Wychodząc naprzeciw problemom, z jakimi borykają się pacjenci i ich rodziny z całej Polski, przebywające na leczeniu w warszawskich dziecięcych ośrodkach onkologicznych, Fundacja Spełnionych Marzeń Małgorzaty i Tomasza Osuchów poinformowała, że uruchamia całodobowy ośrodek wsparcia DOM RODZICA.

Obiekt usytuowany jest w bardzo dogodnej lokalizacji, w ścisłym centrum Warszawy.

Ośrodek, oprócz noclegu osobom spoza Warszawy, zapewnia m.in. wsparcie psychiczne i psychoonkologiczne dzieciom i ich rodzicom, spotkania z lekarzami onkologami, zajęcia aktywizujące dla dzieci przebywających w ośrodku, grupę wsparcia dla rodziców w żałobie, organizuje szkolenia dla wolontariuszy.

Aby wesprzeć Fundację Spełnionych Marzeń, powstał projekt kalendarza, w którym występują znane artystki: Anna Czaratorska, Anna Zejdlar-Ibisz, Joasia Jabłczyńska, Ania Wiśniewska, Iwona Guzowska, Ania Wyszkoni, Anna Dereszowska, Kasia Glinka, Magdalena Rózcza, Patrycja Markowska, Ania Przybylska, Sonia Bohosiewicz. Zdjęcia do kalendarza zostały zrobione w barokowym Pałacu w Wilanowie, a jego premiera będzie miała miejsce na uroczystej gali w listopadzie 2010 r.

Więcej informacji: www.speelnionemarzenia.waw.pl

Jumar

fot. EQUI-FORMA

Dzień Chorych na Alzheimera

21 września obchodzony jest od 1994 roku jako Światowy Dzień Chorych na Alzheimera. Choroba ta powoduje w organizmie człowieka degenerację ośrodkowego układu nerwowego, która objawia się otępieniem o postępującym charakterze, przy jednoczesnym braku współistnienia innych chorób neurologicznych czy psychicznych, mogących tłumaczyć pojawienie się zaburzeń pamięci. W miarę postępu choroby pojawiają się inne objawy, np. zaburzenia mowy, zaburzenia czytania i pisanie, myślenia abstrakcyjnego, zaburzenia w rozpoznawaniu osób, zaburzenia nastroju i snu. W miarę postępu choroby mogą dołączać się: sztywność mięśniowa, spowolnienie ruchowe, zaburzenia postawy i chodu. Ryzyko zachorowania pojawia się zazwyczaj u osób po 65 roku życia i wzrasta w miarę starzenia się.

Choroba Alzheimera jest nieuleczalna. Jednak w ostatnich kilku latach wprowadzono nowe leki, które jako pierwsze w historii choroby wykazują skuteczne działanie, zmniejszające nasilenie objawów otępienia.

W zapobieganiu chorobie ważna jest właściwa dieta, regularne ćwiczenia fizyczne oraz wysiłek intelektualny wykonywany przez osoby starsze.

Osoby, u których wykryto lub podejrzewa się chorobę Alzheimera, powinny jak najszybciej rozpocząć leczenie w specjalistycznych klinikach.

J. Jan



VII Europejski Festiwal Filmowy
Integracja Ty i Ja

7-11.09.2010
Koszalin

**NASZE
SPRAWY**
PATRONAT MEDIALNY

VII EFFI TY I JA W KOSZALINIE

Już po raz siódmy, w dniach 7-11 września 2010 r., w Koszalinie odbył się Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja. Organizatorami tego bezprecedensowego wydarzenia są Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne oraz Koszalińska Biblioteka Publiczna. Jego dyrektorem – jak zawsze – niezastąpiona Barbara Jaroszyk, prawdziwy „człowiek-orkestra”.

EFFI to głównie pokazy filmów o tematyce, problemach i życiu osób niepełnosprawnych; w latach 2003-2009 zaprezentowano łącznie ponad 200 obrazów fabularnych, dokumentalnych i amatorskich z całego świata. Uniwersalne przesłanie tych filmów zawiera przekonanie o głębokim sensie zmagania z własnym losem, pokonywania barier i odnajdowaniu drugiego człowieka.

W ramach VII Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja odbyło się wiele imprez towarzyszących, m. in. w dniu 8 września w hotelu „Gromada” miała miejsce konferencja „Macierzyństwo, rodzicielstwo, niepełnosprawność”, poświęcona wychowaniu dzieci przez rodziców z niepełnosprawnością.

Spotkanie rozpoczęła prof. Dorota Podgórska-Jachnik z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi wykładem nt. „Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością w kontekście normalizacji życia niepełnosprawnych”. Natomiast prof. Bassam Aouil z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy opisywał relacje rodzinne pomiędzy rodzicami z niepełnosprawnością i ich dziećmi. O swoich doświadczeniach opowiadali również goście z Francji.

Młodzież z V Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie miała możliwość poznania doświadczeń tych rodziców. Był wśród nich m.in. Ryszard Fornalczyk, medalista igrzysk paraolimpijskich, mistrz Europy i świata w podnoszeniu ciężarów, który na spotkanie przybył ze swoimi córkami, opowiadał o swoich osiągnięciach i ogromnej motywacji, która sprawiała, że wciąż chce być lepszy, silniejszy. Jak sam twierdzi – „bez rodziny nie wiem, czy bym dał radę”. To właśnie najbliżsi pomagali mu w codzienności, wspierali, motywowali do dalszej pracy.

Krzysztof Głombowicz, komentator i sprawozdawca sportowy, przedstawiał koszalińskiej młodzieży również innych mistrzów sportu, medalistów paraolimpiad. O swoich osiągnięciach opowiadali: Rafał Gręzlikowski – wielokrotny mistrz Polski i Europy w wyciskaniu sztangi leżąc, medalistki

Igrzysk Paraolimpijskich, mistrzostw świata i Europy – sztangistka Justyna Kozdryk, Katarzyna Bieniek-Michalczyk, Renata Chilewska – rekordzistka w pchnięciu kulą oraz Katarzyna Rogowiec – mistrzyni świata w narciarstwie biegowym. Wszyscy oni na spotkaniach z młodzieżą mówili o swojej motywacji do wysiłku, często niewyobrażalnego dla zdrowego, młodego człowieka. Wskazywali na rolę rodziny i dzieci, które w życiu osób niepełnosprawnych mają szczególne znaczenie – oprócz radości i spełnienia motywują ich do pokonywania własnych ograniczeń i choroby.

Na jednym ze spotkań przedstawiciele Fundacji „Otwórz Oczy” z Grodziska Mazowieckiego przedstawili cykl publikacji: „Moja mama jest na wózku”, „Moja mama nie widzi”, „Moja mama nie słyszy”. 6 tysięcy wydanych książeczek znakomicie egzemplifikuje wagę problemu, jego powszechność i potrzebę szerokiej prezentacji.

Wśród wielu imprez towarzyszących Festiwalowi zwracały uwagę m.in. spektakle teatralne, wystawy malarstwa, rękodzieła artystycznego, warsztaty animacji filmowej, prezentacje twórczości środowisk osób z niepełnosprawnościami oraz aktywnej rehabilitacji i najnowszego sprzętu ortopedycznego firmy OTTO BOCK, a także udana aukcja obrazów (6 tys. zł) na rzecz powodzian (ośrodek w Sandomierzu).

Festiwal „Integracja Ty i Ja” to jednak przede wszystkim filmy. W tegorocznej VII edycji jury w składzie: Magdalena Łazarkiewicz – przewodnicząca, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Marta Sikorska, Frédéric Zeitoun (Francja) i Bartosz Szpurek, po obejrzeniu filmów biorących udział w konkursie na film fabularny (7 filmów), dokumentalny (25 filmów) oraz amatorski (8 filmów) postanowiło przyznać:

Grand Prix „Motyl 2010” za najlepszy film festiwalu filmowi „Benda Bilili”, Francja, Demokratyczna Republika Konga, w reżyserii Renaud Barreta i Florent de la Tullaye, ponieważ film uświadamia, że poprzez ukazanie fragmentu świata można o świecie powiedzieć tak wiele.

„Motyl 2010” za najlepszy film fabularny filmowi „Ja też!” (Yo, tam-bien), Hiszpania, w reżyserii Álvaro Pastora i Antonio Naharro, ponieważ jest to piękny film o miłości.

„Motyl 2010” za najlepszy film dokumentalny filmowi „Manu na kółkach” (Manu, un histoire de M.E.C.), Belgia, w reżyserii Vincenta Deveux, ponieważ jest to uczciwy i pozbawiony sentymentalizmu zapis codziennej walki bohatera filmu o wejście do... pierwszej ligi.

„Motyl 2010” za najlepszy film amatorski filmowi „Could you change your lifestyle?”, Polska, w reżyserii uczestników pracowni arteterapii pod kier. Marioli Żylińskiej-Jestadt, za lekkość i dyskrecję.

Drugą nagrodę w konkursie na film amatorski otrzymał film „To my”, Polska, w reżyserii Katriny Smacznej Fajesovej, za prawdę.

Trzecią nagrodę w konkursie na film amatorski przyznano filmowi „Nasze Betlejem”, Polska, w reżyserii Bartłomieja Zbączyńskiego, za prostotę.

Ponadto Jury przyznało **Wyróżnienie Specjalne** dla filmu „Mama”, Polska, w reżyserii Krzysztofa Piotrowskiego, ponieważ jest to film o pięknej kobiecie i jej radości życia.

Również opinie widzów potwierdzają, że filmy o pozornie tej samej tematyce są różne. Inaczej są realizowane, przedstawiają różne aspekty życia ludzi niepełnosprawnych. W komentarzach po festiwalowych projekcjach ocenili oni bardzo wysoko ich profesjonalizm, różnorodne sposoby przedstawienia problemów osób z niepełnosprawnością, zmagających się z niezliczoną ich liczbą na co dzień. Widzowie podkreślali przeżycie swoistego *catharsis*, wyzwolenie u nich wielu pozytywnych emocji, empatii i zrozumienia. Bardzo spektakularnym świadectwem woli i mocy był wzruszający i jednocześnie bardzo energetyzujący recital – po czterech latach nieobecności na estradzie – Moniki Kuszyńskiej, poruszającej się na wózku – w wyniku wypadku – byłej wokalistki Varius Manx.



„Co znaczy siła miłości...”

Festiwal od początku cieszy się dużym zainteresowaniem, a prezentowane filmy robią wrażenie i zmuszają do refleksji. Teresa Budzisz Krzyżanowska – aktorka, jurorka Festiwalu – dzieli się swoimi wrażeniami. – Wiedziałam, że to nie będzie stracony czas, ale nie przypuszczałam, że tyle pożytku mi przyniesie. Wciąż mam pod powiekami obrazy wszystkich prezentowanych filmów... Każdy domaga się wielkiego namysłu i czulego komentarza. Mówiły one wszystkie, jak bardzo jesteśmy sobie potrzebni, odpowiedzialni za siebie nawzajem, co znaczy siła miłości w codziennych zmaganiach, jak przykra jest izolacja, samotność, brak porozumienia. Filmy były pełne wiary w sens życia nawet obarczonego cierpieniem, szczere do łez, choć opowiadane często bardzo obiektywnie, proste i czytelne, a czasem poetycko piękne. Bardzo żałuję, że te filmy mogła obejrzeć tylko wąska grupa widzów.

Podpisujemy się także i my pod apelem artystki, że „trzeba zrobić wszystko, by trafiły do dystrybucji kinowej lub do telewizji, żeby uwrażliwiać i pomóc zrozumieć, na czym naprawdę polega człowieczeństwo.”

W Festiwalu prócz osób niepełnosprawnych uczestniczą ludzie, którym problematyka niepełnosprawności nie jest obojętna, jest to bowiem jedyne w swoim rodzaju forum wymiany myśli i doświadczeń. Cieszy się on rosnącym zainteresowaniem instytucji kultury, samorządów, organizacji pozarządowych i mediów nie tylko w kraju. Dowodzi tego powstałe niedawno w Paryżu Stowarzyszenie Przyjaciół Festiwalu Integracja Ty i Ja, które było partnerem organizatorów jego tegorocznej edycji.

IwoKo

Fot. Wojciech Szwej



Sanatorium Wrzos w Ciechocinku w dniach 24-26 września gościło uczestników konferencji zorganizowanej przez Fundację Ochrony Zdrowia Inwalidów (FOZI). W stylowej sali Teatru Letniego spotkali się przedstawiciele obecnych i byłych spółdzielni inwalidów, które Fundacji przekazały obiekty sanatoryjne należące przed 1990 rokiem do Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów. Stało się to możliwe dzięki decyzji zgromadzenia spółdzielców z 1991 roku oraz likwidatora CZSI. Obecni też byli przedstawiciele zarządów tych obiektów, firm współpracujących z Fundacją i sympatycy.



Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes Zarządu FOZI i wiceprezes Kazimierz Kuć



Spotkanie FOZI – tym razem w Ciechocinku

turnusów dla tych osób, których ostatnim miejscem pracy była spółdzielnia inwalidów, rocznie jest to od 150 do 200 osób.

W naszych obiektach zmieniło się bardzo dużo, poczynając od Bukowiny Tatrzańskiej poprzez Wisłę, Busko Zdrój, w którym została zrealizowana dobudowa części hotelowej i basenu, poprzez Konstancin kończący ogromną inwestycję, której wymiar finansowy w ciągu ostatnich 9 lat osiąga prawie 30 mln zł. To jest już inny Konstancin, podobnie jest z Ciechocinkiem. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomagali nam w tym procesie.

Marek Konopczyński, przewodniczący Rady Nadzorczej Fundacji, mówił o transmisji pokoleniowej w FOZI, dzięki której możliwe się stało połączenie doświadczeń i umiejętności starszych i młodszych specjalistów. – Jest to jedna z niewielu Fundacji w Polsce – dodał – która powierzony jej majątek wielokrotnie powiększyła. Ponad 100 mln zł zaangażowanych w rozwój obiektów Fundacji, trudna i karkołomna decyzja przekształcenia jej zakładów w spółki prawa handlowego okazały się wielkim sukcesem Zarządu.

Zwiedzanie Sanatorium Wrzos było przyjemnością i nie lada atrakcją. Pierwszych pacjentów przyjęto tutaj w 1963 roku.

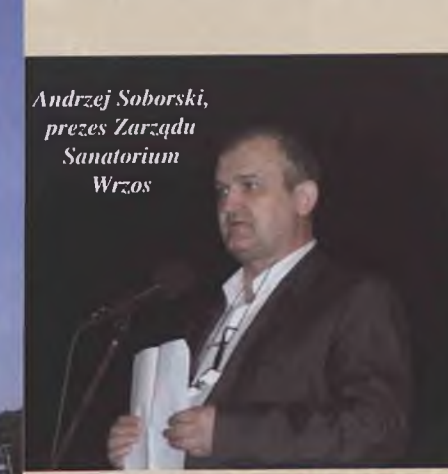
Wówczas był to Dom Zdrowia, później – w 1969 r. – zaczął funkcjonować jako sanatorium uzdrowiskowe, wówczas pod egidą Związku Inwalidów, następnie Fundacji i w 1999 roku w formie spółki. Wspominał te fakty **Andrzej Soborski**, prezes Zarządu Sanatorium Wrzos. – Jesteśmy zarejestrowani jako niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, jesteśmy również zakładem lecznictwa uzdrowiskowego i zakładem pracy chronionej. Mamy także – o czym nie każdy wie – zarejestrowany 30-osobowy oddział rehabilitacyjny. Zamierzamy rozwijać leczenie charakterystyczne dla nas. Jest nim m.in. leczenie i rehabilitacja kobiet po mastektomii. Chcemy rozwijać również centrum masażu. Sukcesywnie przeprowadziliśmy szkolenie wszystkich naszych rehabilitantów. Nasi pracownicy potrafią wykonywać 10 różnych masażów suchych. Na dzień dzisiejszy Sanatorium Wrzos jest w stanie przyjąć jednorazowo 230 kuracjuszy. Mamy podpisane umowy z NFZ. Prowadzimy również pobyty pełnopłatne i turnusy rehabilitacyjne.

O sposobach leczenia w tym sanatorium i swojej pracy mówił zajmując **Marek Kokoszka** – jego lekarz naczelny. – Nasze leczenie różni się od ofert innych obiektów przede wszystkim tym, że jest skiero-

wane do pacjentów nieco trudniejszych, onkologicznych oraz pacjentów, którzy wymagają zastosowania różnych technik masażowych, w połączeniu z technikami rehabilitacyjnymi. Rehabilitacja osób z dużym inwalidztwem jest tradycją tego sanatorium. Rehabilitacja onkologiczna, leczenie kobiet po mastektomii to kierunek, który będziemy rozwijać.

Jerzy Bednarek – prezes Agencji Celnej w Łodzi – jednej ze spółek FOZI – zaznaczył, że tak naprawdę to dzięki całociowym remontom bazy i infrastruktury nie tyle zmodernizowano, co spowodowano powstanie zupełnie nowych obiektów. – Chciałem zwrócić uwagę również na to, że Zarząd Fundacji potrafił nas zintegrować, stworzyć atmosferę, że każdy stara się, by jego działania przynosiły jak najlepsze efekty. To nie wypływa z nakazu, wszyscy robią to z serca. Odpowiednio prowadzona gospodarka doprowadziła do powstania obiektów wysokiej klasy.

Ostatnim aktem odbudowy i modernizacji Sanatorium Wrzos – o czym mówił prezes Soborski – było jego docieplenie oraz remont elewacji i dachu.



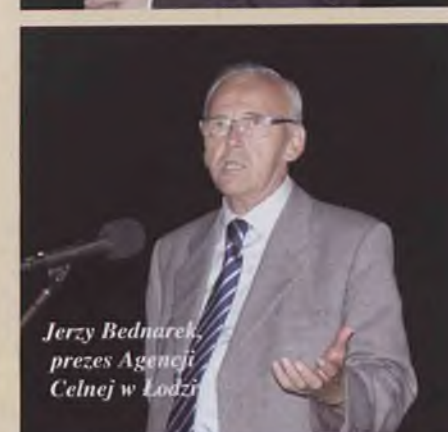
Andrzej Soborski, prezes Zarządu Sanatorium Wrzos



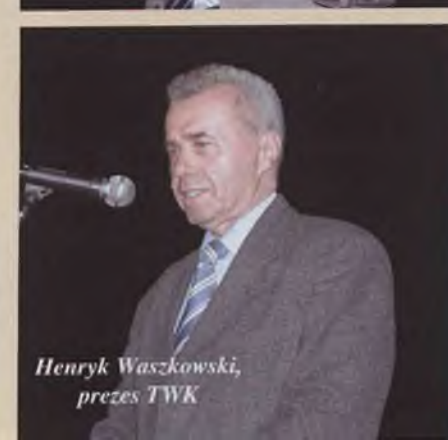
Marek Kokoszka, lekarz naczelny Sanatorium Wrzos



Marek Konopczyński, przewodniczący Rady Nadzorczej FOZI



Jerzy Bednarek, prezes Agencji Celnej w Łodzi



Henryk Waszkowski, prezes TWK



Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów
00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4
www.fozi.org.pl

Prezes Towarzystwa Walki z Kalectwem **Henryk Waszkowski** nawiązał w swoim wystąpieniu do wątku historycznego, podkreślając, że kontynuuje dzieło swoich poprzedników, prof. Degi, prof. Weissa oraz prof. Hulka i jest związany ze spółdzielczością już od 43 lat. Z okazji niedawnego jubileuszu 50-lecia TWK (obchodzonego podczas Targów REHABILITACJA w Łodzi) prezes w imieniu Zarządu TWK wręczył podziękowania firmom i osobom współpracującym z Towarzystwem. Wśród wyróżnionych znalazł się miesięcznik „Nasze Sprawy” i redaktor naczelny **Ryszard Rzebko** „za dwudziestoletnią owocną współpracę” i z gratulacjami za „konsekwentnie realizowaną formułę czasopisma, które służy środowisku osób niepełnosprawnych” – o czym donosimy z satysfakcją i szczególną atencją.

Przyjemnych chwil było jeszcze wiele. Występ kabaretu „Afisz” z Torunia z satyrycznym programem nawiązującym do PRL – w wierszach, skeczach, strojach i piosenkach tego okresu – rozbawił i roześmiał zebranych. Pokazał bowiem ten „słusznie miniony okres” – jak mawia wielu – z lekką ironią i przymrużeniem oka.

Piękna, słoneczna pogoda pozwoliła na spacer pod tężniami, fontanną Grzybek, muszlą koncertową i w parkach, a zakończonym we Wrzosie, który jest malowniczo usytuowany na skraju Parku Sosnowego, nieopodal deptaka z dywanami kwiatów i obok Dworku Prezydentów RP.

Wśród bez mała 10 tys. fundacji działających w Polsce ok. 290 działa na rzecz osób niepełnosprawnych. Wśród nich FOZI pełni z pewnością szczególną rolę. Przeznaczając znaczną część swoich środków na rozwój infrastruktury i podnoszenie standardu obiektów, angażuje się również w rozwój idei pomocniczości. Jednak jej największy majątek to nie tylko obiekty sanatoryjne i inne zakłady, ale z całą pewnością również odpowiedni ludzie – wysoko wykwalifikowany personel we wszystkich obiektach. W samym tylko Wrzosie zatrudnionych jest czterech magistrów rehabilitacji, sześć pielęgniarek – dwie dyplomowane – oraz czterech lekarzy różnych specjalności. Tutaj i we wszystkich pozostałych obiektach kładzie się bardzo duży nacisk na szkolenie kadry.

I to jest bardzo dobry, pozytywny kierunek działalności i szansa na sensowny, efektywny turnus zdrowotny i rehabilitacyjny dla potencjalnych pacjentów i kuracjuszy.

SzymSza

fot. FOZI i Ryszard Rzebko



Publicność i goście



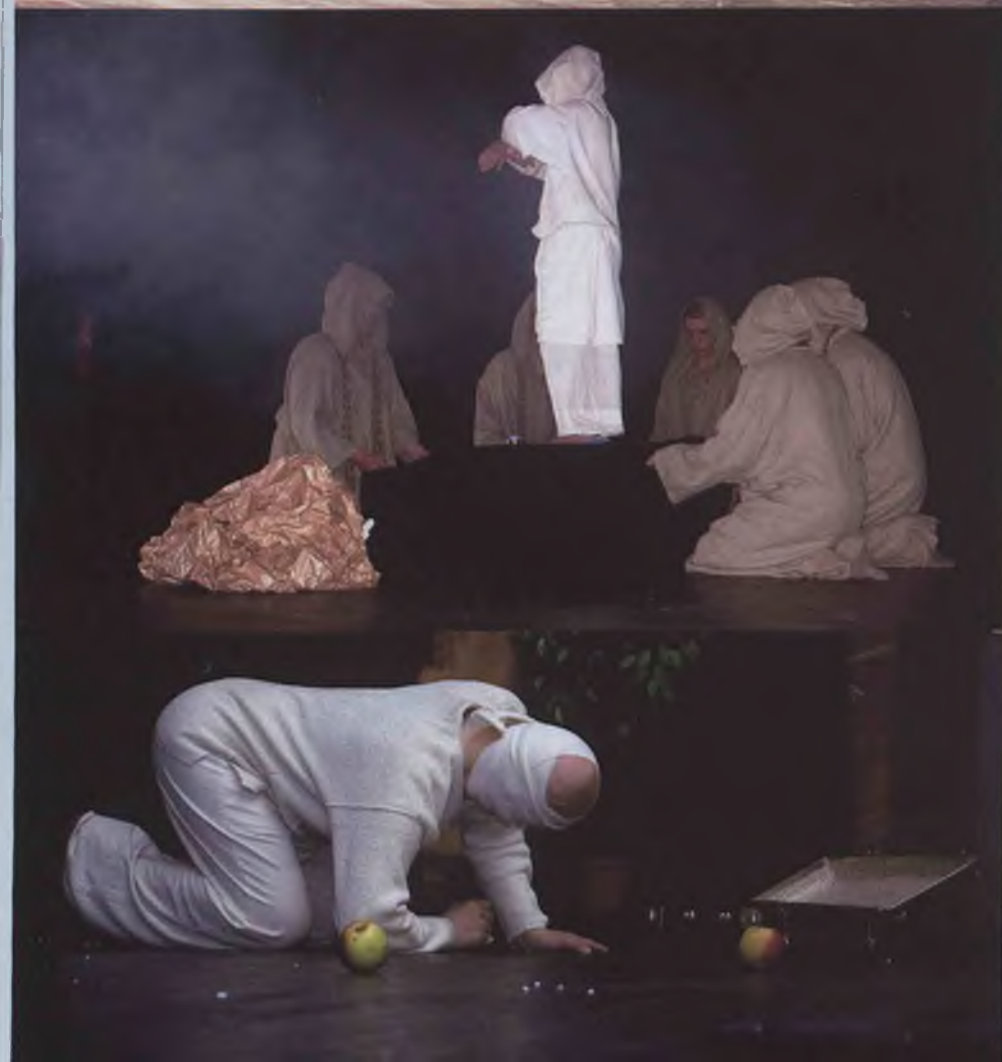
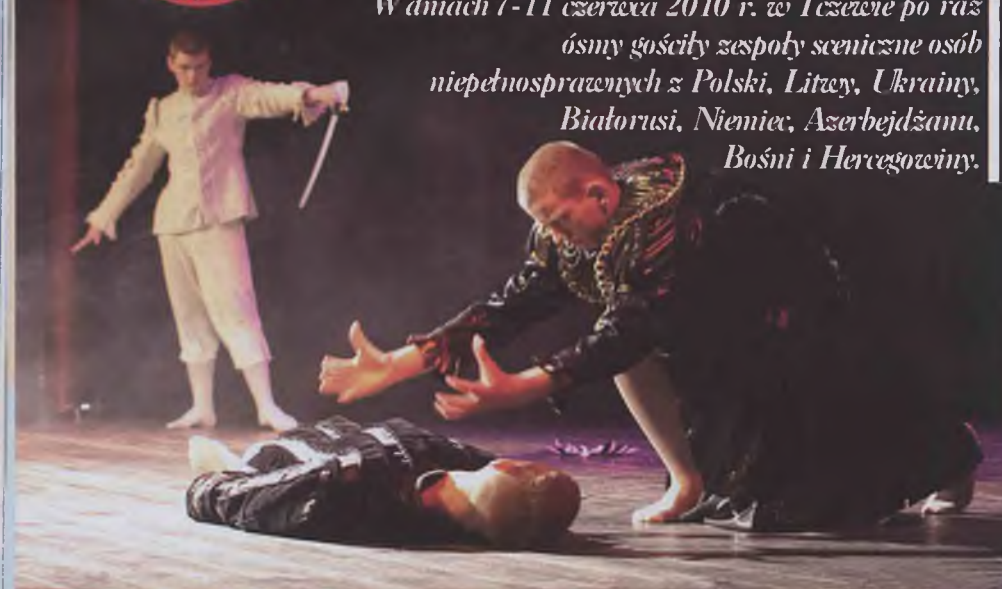
Kabaret Afisz z Torunia



NASZE
SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

VIII Międzynarodowy Przegląd

W dniach 7-11 czerwca 2010 r. w Tczewie po raz ósmy gościły zespoły sceniczne osób niepełnosprawnych z Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Azerbejdżanu, Bośni i Hercegowiny.



Przegląd powstał z potrzeby prezentacji dokonań oraz możliwości artystycznych tej grupy osób. Teatr jest sztuką szalenie pojemną, tu swoje miejsce znajdują wielcy i mali artyści, tu buduje się delikatną nić wiodącą do serc ludzkich, do wyobraźni, do myśli nad sensem istnienia człowieka. Dlatego stwarzamy okazję, by wyjść do świata, by przemówić własnym głosem – cicho, bezszelestnie, ale bardzo wyraziście.

W sumie w Przeglądzie uczestniczyło blisko 400 artystów z niepełnosprawnością wspomaganych przez ponad 100 terapeutów oraz 20 wolontariuszy i harcerzy. Trudno uwierzyć, ale logistycznie tę wielką imprezę obsługiwało zaledwie kilkanaście osób – członków Stowarzyszenia na rzecz Szkolnictwa Specjalnego i pracowników Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Jana Pawła II w Tczewie.

Tegorocznym prezentacjom bacznie przyglądało się jury w składzie:

1. Rafał Ostrowski – solista Teatru Muzycznego w Gdyni – przewodniczący jury. W tym roku, obok wielu innych ról, gra rolę Wokulskiego w „Lalce”.

2. Dariusz Siastacz – aktor Teatru Miejskiego w Gdyni. Najbardziej znane jego role w ostatnim czasie to tytułowe postaci w „Kontrabasiście” i w „Zorbie”.

3. Marek Kaliszuk – solista Teatru Muzycznego w Gdyni. Znany z ról w popularnych serialach „Egzamin z życia”, „Niania”, „Sąsiedzi”. Od 2005 roku w serialu „M jak Miłość” gra Bogusia, przyjaciela Kingi. W roku 2008 brał udział w 7 edycji Tańca z Gwiazdami.

4. Krzysztof Żabka – aktor Teatru Muzycznego w Gdyni. Można zobaczyć go w roli krawca Motła Kamzoila w „Skrzypku na dachu”, Gastona w „Pięknej i Bestii” i Martino we „Francisco”.

Po wielogodzinnych obradach jury postanowiło przyznać 28 wyróżnień i nagród zespołowych.

Najważniejsze z nich to:

Nagroda Pomorskiego Kuratora Oświaty: Teatr na kółkach – Kowaliki za spektakl „Pieszko przez Europę – Hiszpania”

Nagroda Starosty Tczewskiego: Teatr Kedainiu Specjalioji Mokykla – Kedainiu (Litwa) za spektakl „Coliukė”

Nagroda Prezydenta Miasta Tczewa: Teatr Muzyczny Arlekin – Bydgoszcz za spektakl „Romeo i Julia”

Nagroda Marszałka Województwa Pomorskiego: Teatr Rag-Baby Ann – Adakavas (Litwa) za spektakl „My dream countries”

Nagroda Konsula Honorowego Republiki Litewskiej w Gdańsku: Theatre Studio Chance – Czernichów (Ukraina) za spektakl „Modern snow queen”

Nagroda Prezesa Zarządu PFRON: Teatr Metamorfoza – Tczew za spektakl „Utracona miłość”

Nagroda Specjalna: Teatr Bez Kurtyny – Łódź za „Wszyscy jesteśmy nienormalni”

Nagroda Jury: Teatr Terapia – Tczew za spektakl „Życie jest radością”

Wielka Nagroda: Teatr Kasablanka – Gdańsk za spektakl „Don Kichot”

Teatrów Wspaniałych

Gośćmi specjalnymi VIII Międzynarodowego Przeglądu Teatrów Wspaniałych była grupa wokально-instrumentalna Samerbend złożona z nauczycieli i wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Jana Pawła II w Tczewie, która porwała do wspólnej zabawy uczestników Koncertu Finałowego.

Jest w naszych działaniach jeszcze jeden ważny aspekt. Tak bardzo nieraz krzywdzące opinie na temat dzisiejszej młodzieży obalają nasi przyjaciele. Każdy pomysł na życie, który daje radość, który sprawia, że czujemy się potrzebni – nie lepsi, nie ważniejsi, ale promieniujący uśmiechem, gotowi stawić czoła każdej burzy – każdy taki pomysł zasługuje na uznanie. Ponad 400 uczestników Przeglądu władających 8 językami, 30 grup teatralnych – a ich tylko 20. Ten Przegląd nie byłby tak udany, gdyby nie oni – nasi WOLONTARIUSZE. Cudowni, oddani i bezgranicznie pozytywni młodzi ludzie.

Podsumowując podkreślić trzeba, że kolejny raz wygrała sztuka wspaniałych interpretacji, chwile nieopisanych emocji, siła człowieczeństwa. Wygraliśmy wszyscy – aktorzy i ich terapeuci, organizatorzy, znamienici patroni Przeglądu oraz jego dobroczyńcy.

Wśród patronów medialnych tego wydarzenia obecne były również „Nasze Sprawy”.

Wojciech Rinc
fot.: Marek Czaja



Integracja w teatrze

10 września br. zakończyły się 10. Łaziskie Spotkania Teatralne. Oprócz grup miejscowych (Mikstura) udział wzięły zespoły z Katowic (Creatorium) i Orzesza (Alter Ego). W niewielkich Łaziskach Górnych od dziesięciu lat w Miejskim Domu Kultury spotykają się raz w roku amatorskie grupy teatralne, wymieniając doświadczenia i prezentując nowe spektakle. Animatorem i twórcą przeglądu jest Ewa Jegła, instruktor, dawny pracownik MDK.

Uczestnikiem przeglądu była także Iwona Woźniak, pracownik Teatru Małego w Tychach: – Przyjechałam z moją Integracyjną Grupą Teatralną Pomost, pracuję z nią od 12 lat. Działa w Orzeszu i jest dość specyficzna, bo są wśród niej osoby niepełnosprawne. Przygotowaliśmy 12 spektakli, a ostatnio mocno zaistnieliśmy na Tyskich Spotkaniach Teatralnych, gdzie zdobyliśmy 5 nagród – za spektakl, reżyserię, lalki, scenografię i aktorstwo. Wywodzę się z Domu Kultury w Łaziskach, wyszłam spod skrzydeł Ewy Jegły, wiele się od niej nauczyłam i mam do tego miejsca sentyment.

Łaziski przegląd jest otwarty dla wszystkich grup. Iwona Woźniak, chcąc uniknąć konfrontacji wyłącznie z zespołami mającymi w składzie osoby niepełnosprawne, bierze udział w konkursach i przeglądach o otwartej formule. Przynosi to efekty. Zespół wśród licznych laurów ma też nagrodę konkursu Dolina Kreatywna, realizował spektakle do tekstów Kosińskiego, Mrożka, Becketta. W Łaziskach przedstawił etiudę teatralną zatytułowaną „Nuda” do tekstu Grzegorza Sławińskiego. Jeszcze raz okazało się, jak niepowtarzalnymi i naturalnymi aktorami potrafią być osoby z niepełnosprawnością intelektualną.

Na zakończenie imprezy ze znakomitym recitalem wystąpiła Ewa Błaszczuk.

Tekst i fot.: **MaC**



Wiek rehabilitacji

O teraźniejszości i przyszłości polskiej rehabilitacji z dr. n. med. Adamem Ogonowskim, kierownikiem Zakładu Rehabilitacji Centrum Attis w Warszawie, rozmawia Halina Guzowska.

– Kolejki w ośrodkach rehabilitacyjnych są coraz dłuższe. Pacjenci chcą z niej korzystać, traktując rehabilitację także jako inwestycję w zdrowie. Tymczasem w środowisku medycznym słychać opinie, że nie jest ona niezbędna. Czy słuszne?

– Wiem, że pojawiają się takie opinie, ale ja przywołam inną, taką, że wiek XXI będzie wiekiem rehabilitacji. Podobnie jak wiek XX był wiekiem kardiologii. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że pierwsze trzy dekady obecnego wieku charakteryzować się będą wzrostem liczby osób starszych. A ludzie starsi, ze względu na występujące u nich schorzenia, będą wymagać rehabilitacji i usprawnienia.

Kolejna sprawa to rozwój komunikacji i związane z tym wypadki, których jest coraz więcej. W związku z tym coraz więcej ludzi wymaga rehabilitacji powypadkowej. Trzecia przyczyna to przeżywalność ciężkich chorób. Medycyna jest dzisiaj w stanie utrzymać człowieka przy życiu w przypadku chorób do niedawna nieuleczalnych. Dotyczy to głównie schorzeń neurologicznych, kardiologicznych, pulmonologicznych, powikłań pourazowych. Nie może natomiast, bez rehabilitacji, zapewnić mu jakości czy też komfortu życia. Uratowanego od śmierci pacjenta nie wolno tymczasem pozostawiać „w łóżku”. Przed laty wybitny ortopeda, profesor Wiktor Dega powiedział, że to nieludzkie, by uratować człowiekowi życie, a potem pozwolić mu wegetować. Trzeba go rehabilitować, przywracając mu sprawność. Ten sam profesor Dega powiedział zresztą również, że nie ma ortopedii bez rehabilitacji.

I wreszcie wady wrodzone – medycyna utrzymuje przy życiu coraz więcej dzieci, które się z nimi rodzą. One żyją coraz dłużej i rehabilitacja ma im pomóc w miarę normalnie funkcjonować.

Jest jeszcze jeden aspekt – ludzie coraz częściej inwestują w zdrowie, ćwiczą, uprawiają sporty, nawet ekstremalne. Czasem doznają przy tym urazów i znów wymagają rehabilitacji.

Nie zgadzam się zatem, że rehabilitacja nie jest potrzebna. Wręcz

odwrotnie – będzie i to coraz bardziej, a lekarze-specjaliści rehabilitacji i fizjoterapeuci to zawody przyszłości.

– **Co jest podstawowym celem rehabilitacji i jakie efekty może przynieść?**

– Schorzenia narządu ruchu mają w 90 proc. charakter postępujący i nieuleczalny, tak jest w przypadku chorób reumatoidalnych, neurologicznych, zmian zwyrodnieniowych i pourazowych. Takim krańcowym przykładem jest staw, który przestaje funkcjonować i trzeba go wymienić. Co możemy w takiej sytuacji zaproponować pacjentowi – optymalne usprawnienie, żeby mimo swojej niepełnosprawności utrzymał dobrą jakość życia. To właśnie może mu zapewnić rehabilitacja. W przeciwnieństwie do innych dziedzin medycyny wnika ona w czynnościowe działania człowieka, nie w jego chorobę. Dla specjalisty rehabilitacji głównym celem nie jest zlikwidowanie choroby, a to, żeby mimo jej istnienia uzyskać jak największą sprawność, optymalną, lub – jeśli to możliwe – zlikwidować niepełnosprawność. Znam wielu pacjentów, którzy np. nie mają kończyny, a dzięki dobrze przeprowadzonej rehabilitacji, oprotezowaniu, przystosowaniu do życia w nowych warunkach i likwidacji barier funkcjonują jak osoby sprawne. Wracają do pracy mimo ewidentnego inwalidztwa.

– **Kieruje Pan oddziałem szpitalnym, gdzie rehabilitowani są pacjenci w ciężkim stanie, po zabiegach ortopedycznych, poważnych urazach. Czy dla pozostałych pacjentów system ambulatoryjny to równie dobre rozwiązanie?**

– Owszem, wielu pacjentów kwalifikuje się do rehabilitacji w tym systemie. Dotyczy to zwłaszcza przypadków cięższych schorzeń narządu ruchu czy pourazowych, kiedy lekarz, zlecając zabiegi, jest w stanie przewidzieć postępy i wynik rehabilitacji. Jednak w większości cięższych przypadków, np. w schorzeniach neurologicznych, ortopedycznych, pooperacyjnych, trudno przewidzieć przebieg rehabilitacji i wtedy konieczny jest codzienny kontakt pacjenta z lekarzem i fizjote-

rapeutą. U takiego pacjenta trzeba bowiem dobrać zabiegi, skorygować ustawienie protezy czy ortezy, dawkowanie leków. I taką możliwość stwarza właśnie szpitalny oddział rehabilitacji, nawet dzienny.

– **Powiedział Pan doktor, że lekarz rehabilitant i fizjoterapeuta to zawody przyszłości. Czy wielu młodych ludzi interesuje się tymi specjalnościami i czy możemy nie obawiać się braku specjalistów?**

– W naszym oddziale kształcimy zarówno lekarzy-specjalistów rehabilitacji medycznej, jak i fizjoterapeutów. Mamy akredytację Ministerstwa Zdrowia do prowadzenia szkolenia i rezydentury lekarzy. Szkolimy również fizjoterapeutów w zakresie licencji we współpracy z Wyższą Szkołą Rehabilitacji oraz studiów magisterskich we współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie. Prowadzimy także zajęcia z rehabilitacji dla studentów Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Studenci tych uczelni mają u nas praktyki, a sam zakres szkolenia jest bardzo szeroki.

Jeśli chodzi o fizjoterapeutów, to nie powinno być w przyszłości problemów z kadrą – wydziały fizjoterapii są oblegane zarówno w uczelniach państwowych, jak i prywatnych. Problem jest natomiast z lekarzami, bo mimo tego, że rehabilitacja medyczna jest specjalizacją priorytetową, a to oznacza, że podejmujący ją lekarze mają wiele ułatwień i wyższe pensje, to chętnych do pierwszej specjalizacji w ramach rezydentury jest niewielu. Natomiast wielu młodych lekarzy robi tę specjalizację jako drugą, dodatkową. I tutaj mamy chętnych wśród ortopedów, neurologów, reumatologów, internistów i pediatrów. Niestety to nie pokrywa zapotrzebowania, bo oni najczęściej pracują w ramach pierwszej specjalizacji. Potrzebni są więc nowi rezydenci. Myślę, że na zainteresowanie młodych lekarzy tą specjalnością korzystnie mogłaby wpłynąć jej promocja na uczelniach medycznych.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Halina Guzowska

Badania prospołecznych działań firm

W związku z wzrostem zainteresowania tematyką działań marketingowych związanych ze społeczną odpowiedzialnością biznesu Laboratorium Badania Komunikacji Społecznej na zlecenie Fabryki Komunikacji Społecznej opracowało projekt cyklicznych badań poświęconych tematyce działań CR (Corporate Responsibility) i CRM (Cause Related Marketing) w oparciu o stały panel badawczy.

Strategicznym celem projektu jest poznanie i zrozumienie znaczenia, jakie dla konsumenta mają kierowane do niego komunikaty na temat społecznej odpowiedzialności biznesu oraz wpływu, jaki wywierają one na jego zachowanie i przekonania. Projekt badawczy wykorzystuje metodologię badań ilościowych (pytania dodawane do badania omnibusowego) oraz jakościowych (m.in. panel internetowy, wywiady pogłębione).

W kwietniu 2010 roku została przeprowadzona pierwsza edycja badania. Z części jakościowej Panelu CSR wynika, że kategoria społecznych działań firm nie jest dla konsumentów jednoznaczna i oczywista. Pierwsze skojarzenia, jakie budzi hasło społecznej odpowiedzialności, prowadzą do działań charytatywnych, szczególnie tych polegających na zbieraniu pieniędzy na różne cele. Wyniki badania wskazują na to, że działania CRM są umieszczane niejako w głównym nurcie działań społecznych podejmowanych przez firmy, ponieważ podobnie jak angażowanie się w akcje charytatywne polegają na zbieraniu pieniędzy na cele społeczne.

Spośród nadawców kampanii szczególnym zaufaniem cieszą się fundacje. Na nadawcach związanych z organami państwa ciąży nie najlepszy wizerunek administracji publicznej i z tego powodu bywają postrzegane jako działające nieefektywnie. Firmy komercyjne z kolei są dość powszechnie podejrzewane o kierowanie się w działaniach społecznych celami marketingowymi lub wizerunkowymi – więc w efekcie także marketingowymi. Ta motywacja przesłania możliwe pozytywne efekty działań firm.

Potwierdzają to także wyniki badania ilościowego, z którego wynika, że zdecydowana większość (66 proc.) badanych uważa, że firmy realizują kampanie o charakterze społecznym dla celów marketingowych. 29 proc. badanych widzi w tych działaniach również cele wizerunkowe, a jedynie 16 proc. uważa, że robią to także ze względu na wspólne dobro. Wyniki badań ilościowych dostarczają wiedzy na temat zakresu rozumienia, jakie działania firmy można zakwalifikować jako „odpowiedzialne społecznie”. Najczęściej (81 proc.) wskazywano na przestrzeganie praw pracowników oraz dbanie o środowisko naturalne (80 proc.). Programy wolontariatu w firmach w najmniejszym stopniu są traktowane jako wyraz odpowiedzialności społecznej.

Widoczne jest różne postrzeganie tej kwestii przez kobiety i mężczyzn. Działania o charakterze CRM jako odpowiedzialność społeczną akceptowało 72 proc. kobiet i 59 proc. mężczyzn. Różnica ta nabiera znaczenia, jeżeli weźmie się pod uwagę, że 54 proc. kobiet (wobec 22 proc. mężczyzn) deklaruje, że jest całkowicie odpowiedzialna za zakup artykułów spożywczych lub innych w swoim gospodarstwie domowym.

Zarazem 29 proc. respondentów deklaruje, że mając do wyboru dwa porównywalne produkty tego samego rodzaju – o zbliżonej cenie i jakości – na pewno wybierze produkt firmy odpowiedzialnej społecznie, a jedynie dla 22 proc. nie ma to znaczenia.

Generalnie badani, wybierając produkty czy marki, biorą pod uwagę informacje o społecznej odpowiedzialności firm – czyni tak 45 proc., z czego dla 8 proc. stanowi one istotny czynnik wpływający na wybór produktu. Jedynie 9 proc. deklaruje brak zaufania do informacji o odpowiedzialności społecznej. Można stąd wysnuć wnioski, że chociaż konsumenci są świadomi, że za działaniami społecznymi firm stoją przede wszystkim cele marketingowe, to działania te mają znaczenie podczas wyboru produktów lub marek.

Przedstawione wyniki badania są zaledwie fragmentem skomplikowanego obrazu postrzegania odpowiedzialności społecznej firm przez konsumentów. Jesteśmy przekonani, że wyniki Panelu CSR dostarczą wielu informacji przydatnych m.in. w przygotowywaniu strategii działań z zakresu odpowiedzialności społecznej biznesu.

Badanie zostało zrealizowane we współpracy z firmą badawczą Norstat oraz GG Network. Patronat nad I edycją Panelu CSR objęły Forum Odpowiedzialnego Biznesu oraz Francuska Izba Przemysłowo-Handlowa.

Info: www.badaniakomunikacji.pl

500 implantów prof. K. Niemczyka

Implant ślimakowy to jedyna na świecie elektroniczna proteza zmysłu słuchu. Jest urządzeniem bezpiecznym i szeroko stosowanym, dzięki któremu osoby głuche i niedosłyszące mogą słyszeć. Na świecie jest ponad 200 tys. osób, które go użytkują. W Polsce systemy implantów ślimakowych stosowane są od prawie 20 lat, a łączna liczba ich użytkowników przekroczyła 2500 osób. Co ważne – koszty zabiegu oraz rehabilitacji są w pełni finansowane przez NFZ.

11 września 2010 r. w Centrum Konferencyjnym przy ul. Zielnej w Warszawie odbył się Dzień Pacjenta, w którym udział wzięli użytkownicy implantów ślimakowych, ich bliscy oraz zespół z Kliniki Otolaryngologii Szpitala Uniwersyteckiego Medycznego w Warszawie. Szczególną okazją spotkania było wszczepienie pięcisetnego implantu przez prof. Kazimierza Niemczyka.

Stosowanie implantów jest szczególnie ważne dla głuchych dzieci, które po zabiegu i rehabilitacji mogą uczęszczać do szkół powszechnych czy bawić się z rówieśnikami – są całkowicie zrewalidowane.

IRCa

Mosina nagrodzona za dostępność

Targi Pomorskie Sp. z o.o. i Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego przy współudziale Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Budownictwa i Związku Powiatów Pomorskich po raz kolejny zorganizowały jedyny w Polsce konkurs „Modernizacja Roku”, który nagradza i promuje najlepsze w kraju przebudowy, remonty, modernizacje obiektów budowlanych, inżynierskich, przemysłowych oraz rewitalizacje obszarów urbanistycznych i terenów zielonych.

W tegorocznej edycji na Konkurs wpłynęło przeszło 800 zgłoszeń. Tytuł „Modernizacja Roku” przyznano w 13 kategoriach. Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród miało miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie 26 sierpnia br.

Jedną z nagród specjalnych ufundowanych przez ministra infrastruktury otrzymała gmina Mosina z Wielkopolski za modernizację ul. Dworcowej, która została całkowicie udostępniona dla osób niepełnosprawnych. Inwestycja ta stanowi przykład kompleksowej modernizacji, w której wszystkie elementy utworzyły spójną całość, zachowując przy tym równowagę przestrzeni komunikacyjnej i rekreacyjnej.

JJ

Asystent osoby z niepełnosprawnością

14 lipca 2010 r. w Urzędzie Miejskim w Katowicach odbyła się konferencja pod patronatem p.o. Marka Plury pt. „Asystent Osoby Niepełnosprawnej – realna pomoc i wsparcie”.

Organizatorami były: Górnośląski Związek Metropolitalny i Stowarzyszenie FAON z Katowic.

Celem nadrzędnym konferencji było ukazanie specyfiki pracy asystenta osoby niepełnosprawnej na przykładzie już realizowanych projektów samorządowych w Policach i Warszawie oraz ogólnopolskiego programu wdrożonego przez Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym (TPG). Zaprezentowano również autorską koncepcję Regionalnego Programu Usług Asystenckich, stworzoną przez członków zespołu roboczego działającego przy Stowarzyszeniu FAON, obejmującego swym zasięgiem Metropolię SILESIA.

Poseł Marek Plura zaakcentował znaczenie rozwoju regionu i jednocześnie wyjaśnił, dlaczego ważna jest kwestia formy pomocy społecznej, w tym dla osób niepełnosprawnych. Potrzebna jest aktywizacja, która jest istotna dla samych zainteresowanych, ale również dla społeczności, w której żyją. Jedną z metod wspierających osoby niepełnosprawne jest właśnie pomoc asystenta.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Policach rozpoczął działania w tym zakresie w 2000 roku, ale prawdziwy przełom nastąpił w 2004 roku po powstaniu programu Equal.

Natomiast projekt Biura Pomocy Społecznej przy UM w Warszawie jest realizowany od 2006 roku.

Cechą wspólną tych projektów jest pomoc osobom niepełnosprawnym o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności w codziennych czynnościach, ale także towarzyszenie

w wyjściu do sklepu, kina, załatwianiu spraw urzędowych.

Niestety skromne środki przeznaczone na wynagrodzenie asystentów ograniczają pomoc zwykle do kilku godzin dziennie, chociaż są przypadki, w których osoba niepełnosprawna potrzebuje pomocy asystenta w znacznie dłuższym okresie czasu.

Asystentami mogą być osoby po ukończeniu rocznej szkoły asystenta osób niepełnosprawnych i oczywiście mające warunki i predyspozycje do wykonywania tego zawodu.

Trochę inny charakter ma praca asystenta (tłumacza-przewodnika) osoby głuchoniewidomej. Tłumacz-przewodnik musi znać sposoby komunikacji: alfabet dłoni (Lorma), język migowy, umieć określać otoczenie. Na początku osoba, która się zgłasza do TPG uczy się współpracy z głuchoniewidomym, następnie towarzyszy tym osobom co najmniej 50 godzin, by później przystąpić do egzaminu praktycznego i teoretycznego. Wiedza teoretyczna opiera się na znajomości jednostek chorobowych dotyczących osób głuchoniewidomych i umiejętności udzielenia pomocy.

Asystent towarzyszy osobie głuchoniewidomej w takich samych sytuacjach, jak w przypadku osób z innym rodzajem dysfunkcji. Dodatkowo może pomóc w czynnościach wynikających z określonych potrzeb podopiecznego, np. w segregacji i opisanu leków.

Autorzy projektu asystenta metropolitalnego interesowali się wieloma

aspektami związanymi z asystenturą, dopytywali prelegentów o system finansowania i rozliczania, płatność za środki komunikacji. Jest to na tyle istotne, że duże zagęszczenie gmin w województwie śląskim wymaga jasnego określenia i doprecyzowania zasad finansowania usług asystenta metropolitalnego.

Projekt FAON ma dotyczyć całej Metropolii SILESIA. W poszczególnych miastach regionu są realizowane programy asystenckie, ale główną ideą projektu Stowarzyszenia FAON jest poszerzenie zasięgu poza granice administracyjne poszczególnych miast.

Projekt wyróżnia dwie kategorie usług: asystencką, do której zalicza się usługę komunikacyjną, towarzyszącą i pomoc w czynnościach dnia codziennego.

Drugą grupę będą stanowić asystenckie usługi specjalistyczne, np. pomoc trenera pracy, wsparcie rehabilitacyjne, pedagogiczne.

Na konferencji zaprezentowano również model dźwiękowej sygnalizacji świetlnej, z nową formą przycisku opisanego również alfabetem braila.

Na zakończenie głos zabrał przedstawiciel Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, który z zadowoleniem przyjął propozycję współpracy ze Stowarzyszeniem FAON przy wdrażaniu projektu. 27 lipca br. zbierze się Zarząd Związku, by m.in. zastanowić się, jak wesprzeć tę inicjatywę i umożliwić jej realizację przynajmniej na terenie 14 miast.

Jolanta Kołacz

Mazowieckie Centrum Kultury otwarte i przystosowane



16 września br. w Sali Widowiskowej Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość otwarcia budynku po remoncie, połączona z konferencją prasową. Renowacja zabytkowej siedziby była możliwa dzięki środkom unijnym i z budżetu województwa mazowieckiego.

Modernizacja budynku obejmowała m.in. przystosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zamontowano windy oraz nowoczesny antypoślizgowy podjazd dla wózków. Uwzględniono także potrze-

by osób z dysfunkcją wzroku i słuchu.

Tablica informacyjna dla odwiedzających Centrum jest napisana również w alfabecie Braille'a i wyposażona w ścieżkę dźwiękową informującą o schemacie, funkcjach i zadaniach

Centrum. Ponadto schody przystosowano pod kątem osób z ograniczeniami wzrokowymi i ułożono specjalne pasy. Planuje się również w miarę możliwości i środków finansowych zainstalowanie systemu słuchawek, aby dostosować salę widowiskową dla osób z dysfunkcją słuchu.

Wprowadzone zmiany uczynią Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki instytucją jeszcze bardziej atrakcyjną i dostępną. Centrum od lat organizuje Mazowiecki Festiwal Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Radość Tworzenia”, którego przebieg wielokrotnie relacjonowaliśmy w „Naszych Sprawach”. Działa także Teatr Ruchu „Balonik”, będący formą terapii dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

W fazie konsultacji jest program Centrum Aktywności Kulturalnej Osób Niepełnosprawnych, który m.in. będzie pomagać twórcom z niepełnosprawnością zaistnieć na rynku sztuki.

Jotka

Tyflobus – widzieć więcej



Wzrost wiedzy na temat problemów osób z dysfunkcją wzroku i sposobów ich rozwiązywania to podstawowy cel projektu „Tyflobus”, zainaugurowanego 4 sierpnia br. przez Fundację Szansa dla Niewidomych.

Uzmysławia on, że główną barierą w życiu tych osób jest brak świadomości społecznej o istniejących narzędziach, dzięki którym mogą one samodzielnie wykonywać czynności dotychczas zarezerwowane tylko dla świata widzących.

Tyflobus to naszpikowany elektroniką autobus wyposażony m.in. we w pełni udźwiękowione stanowiska komputerowe, notatniki brajlowskie, powiększalniki, maszyny i klawiatury brajlowskie oraz przystosowane do pisanja ustami, odtwarzacze, urządzenie do udźwiękowienia przestrzeni, np. budynków użyteczności publicznej, inne urządzenia wspomagające pracę i edukację oraz udźwiękowiony sprzęt codziennego użytku.

W miejscach postoju tyflobusa organizowane są tyfloeventy i tyflospektakle – pokazy sprzętu umożliwiającego osobom niewidomym i słabowidzącym oraz seniorom pracę w takich zawodach jak informatyk, pracownik biurowy czy grafik komputerowy.

Ten unikatowy pojazd wędruje po całym kraju, by dotrzeć do jak największej liczby osób i przekazać im wiedzę o tym specjalistycznym sprzęcie oraz o możliwościach, jakie on stwarza. 1 września br. zawitał pod katowicki Spodek.

Paulina Biernat z Fundacji Szansa dla Niewidomych z Warszawy: – Zależy nam na tym, aby pokazać całemu społeczeństwu, z jakimi problemami borykają się osoby niepełnosprawne, także jakie rozwiązania mamy dla tych osób, które tak naprawdę nie muszą przebywać w domu, pozostawione same sobie, tylko mogą się uczyć i pracować. Pokazujemy tutaj różnorodny sprzęt wspomagający ich w życiu codziennym.

Rzeczywiście, zademonstrowano programy powiększająco-udźwiękujące dla komputerów, komputery,

powiększalniki elektroniczne, specjalne klawiatury, jednym słowem narzędzia umożliwiające niewidomym m.in. samodzielne odbieranie, czytanie, wysyłanie maili czy korzystanie z Internetu. Duże zainteresowanie widzących zwiedzających wzbudził lokalizator, który ktoś nazwał sprzętem dla roztargnionych. Ten demonstrowany w tyflobusie był przystosowany do odnalezienia w mieszkaniu czterech oznaczonych sprzętów; kosztował niewiele ponad 100 zł. Okazało się, że nie tylko niewidomi mają problemy ze znalezieniem we własnym mieszkaniu kluczy, okularów, portfeli, zapalniczek czy rozładowanych telefonów komórkowych.

Jeden ze zwiedzających, głuchoniewidomy, korzystający na co dzień z podobnych instrumentów, mówił, że jeszcze wiele udźwiękowionych sprzętów mu się marzy – chociażby udźwiękowiony zaokienny termometr, zwłaszcza zimą, czy udźwiękowiony termometr wodny dla niewidomych matek przygotowujących kąpiel dla dziecka.

Zobaczyliśmy, a właściwie usłyszeliśmy, jak działa urządzenie do odczytu kolorów, które rozpoznaje i określa do 1,5 tys. kolorów! Kolor-test dość precyzyjnie je opisuje i dzięki temu dziennikarz mógł się dowiedzieć, że jego kurtka ma kolor ciemny, szaro-brązowy, czapka szaro-czarny, intensywny, a okładka prezentowanej broszury jasny, zielono-niebieski.

Zobaczyliśmy też fotografie pokazujące kolejno, jak widzą świat osoby z jaskrą, zaćmą, zwyrodnieniem plamki żółtej, zwyrodnieniem siatkówki. Ostatnia, czarna fotografia z napisem „ślepotą obuoczną” pokazuje, jak bardzo nie widzą osoby niewidome. Dlatego też mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że takie akcje jak projekt „Tyflobus” wpływają nie tylko na

zakładany przez organizatorów wzrost WIEDZY, ale też wzrost WYOBRAŹNI na temat problemów osób z dysfunkcją wzroku.

Dopełnieniem jest lektura otrzymanych na wystawie broszur, w których możemy przeczytać:

„Chcemy

- by wszystkie urządzenia były udźwiękowione
- by niewidomi mogli korzystać z bankomatów, komórek, odtwarzaczy MP3 czy automatów do kawy.

Przecież oni także powinni móc swobodnie pływać wpraw i na kajakach, a ułatwiłyby im to udźwiękowione jeziora. Oni też chcą uprawiać zimowe sporty na udźwiękowionych stokach, swobodnie poruszać się po mieście dzięki udźwiękowionym przystankom i autobusom, oglądać filmy dzięki audiodeskcrypcji.

Naszym marzeniem jest, by niewidomi mogli żyć z widzącymi, a nie obok nich.”

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**

Podczas akcji w Katowicach odwiedzających tyflobus zapraszało do rozstawionego obok namiotu Wydawnictwo Credo, znane już czytelnikom „Naszych Spraw”.

To właśnie katowickie Credo wydało książkę autorstwa głuchoniewidomego Petera Heppa „Świat w moich dłoniach”, promowaną również podczas akcji „Tyflobus”. W namiocie wydawnictwa odbywała się także prezentacja filmu o życiu autora.

Ponieważ film jest z napisami i audiodeskcrypcją, oglądało go z ciekawości wiele osób, zastanawiających się do tej pory, „po co niewidomi chodzą do kina”? Film zaspokoił z pewnością tę ciekawość.

Można tam też było spotkać Hannę Pasterny, autorkę książki „Jak z białą laską zdobywałam Belgię”.

Wlecie 2009 roku podczas kampanii społecznej Symfonia Serc – największego w Polsce wydarzenia poświęconego stwardnieniu rozsianemu – odbyła się uroczysta inauguracja serwisu MamSM.pl. Choroba ta dotyka ludzi młodych – najczęstszych użytkowników internetu, stąd pomysł, by edukować w sieci.

Projekt MamSM.pl spotkał się z pozytywnymi opiniami wśród pacjentów piszących swoje blogi w internecie oraz internautów, którzy do tej pory nic albo niewiele wiedzieli o tej chorobie. Zadania umieszczone na stronie powodują, że internauci – dzięki interaktywnej symulacji – mogą poczuć świat zmysłami chorego na SM.

Symulacja zyskała również poparcie specjalistów od marketingu farmaceutycznego, którzy uważają, że projekt MamSM.pl jest „wolny od oklepanych pomysłów na proste strony www

i w kreatywny sposób przekazuje, wręcz angażuje emocjonalnie czytelnika portalu w wyobrażenie, jak to jest mieć stwardnienie rozsiane.”

Płyty z symulacją były również przekazywane studentom na 5 uniwersytetach medycznych w Polsce, aby przyszli lekarze potrafili zrozumieć sytuację, w jakiej znaleźli się chorzy na SM.

J.K.

...pod takim hasłem będzie przebiegać tegoroczna kampania społeczna Symfonia Serc. Celem kampanii jest zwrócenie uwagi na to, że wiele osób chorych na stwardnienie rozsiane cierpi na depresję. Jednocześnie organizatorzy chcą wykazać, że życie z tą chorobą nie musi być smutne. Przy odpowiedniej terapii i rehabilitacji chorzy mogą bez większych ograniczeń funkcjonować.

Od kilkunastu lat dostępne są leki immunomodulujące, które mogą znacznie spowolnić rozwój i postępy choroby. Niestety, jak wynika z najnowszych badań przeprowadzonych przez Europejską Platformę Stwardnienia Rozsianego (EMSP), pod względem dostępności do tego rodzaju leków, Polska zajmuje ostatnie miejsce w Europie, ze wskaźnikiem zaledwie na poziomie 3 proc.! Dla porównania w Niemczech korzysta z takiej terapii 70 proc. chorych, w Hiszpanii ok. 35 proc., w Czechach – 20 proc., w Rumunii 16 proc., na Litwie 17 proc., a w Bułgarii ok. 15 proc.

Ja odmawiam

ROZMOWA

– Na krajowych estradach występuje Pani ostatnio z recitalem o tytule „Nawet gdy wichura”. Ta fraza nie jest pełna...

– Tam jest wcześniej „i poczucie szczęścia, nawet gdy wichura”.

Chciała Pani w ten sposób zadeklarować trwałość czy może to wyraz wierności własnemu pogłębieniu i postawom?

– No tak. Jak gram w sztuce, to staram się wcielać w postać, choć coś można dodać. Natomiast zwykle muzyczne rzeczy, które robię sama, tkam na miarę najbliższej ciała. Wtedy szukam tekstów takich, jakich potrzebuję na danym etapie życia, z którymi się identyfikuję. Sama tego nie napiszę. Wydaje mi się, że Osiecka jest ciągle. Na rozmaite sposoby, dla następnych pokoleń. Czy się śmieje, czy kpi, czy mówi serio – to jest. Takim autorem jest też Jacek Kleyff, bardzo dużo go teraz śpiewam.

Współczesny świat, który proponują nam media, jest kolorowy, szczęśliwy, bezkonfliktowy. To uśmiechnięty świat młodych, radosnych ludzi. W nim nie ma miejsca na „wichurę” i załamania. Trzeba iść do przodu – taki jest przekaz.

– Mówi pan, że co? Taniec na lodzie? Nie mówmy o przykrych tematach? To przecież kompletna bzdura. Trudno z tym żyć. Kiedyś nie mieliśmy kolorowych pism, teraz do

każdego przychodzi sarta reklam. Kiedyś zbieraliśmy opakowania zapalek i puszek po piwie. Teraz sterty tego wszystkiego wyrzucamy do kosza. Myślę, że to jeszcze kwestia czasu, aby doszło do podziału, wcześniej dokonanego na Zachodzie. Przeżyjemy to w przyspieszonym tempie. Ten cały plastik znajdzie miejsce w plastikowym świecie, a coś innego, wartościowego, znajdzie swoją niszę. Czuję, że ciągle jesteśmy jeszcze w transformacji. Na przykład jeżdżę z monodramem „Rok magicznego myślenia”, który traktuje o śmierci, o żałobie. Wcześniej już wiedziałam, że jest to bardzo trudny tekst, ale miał ogromne powodzenie na Broadwayu czy w Salzburgu, gdzie był wystawiany. Oglądałam go w Londynie, gdzie na widowni było tysiąc osiemset osób, nie mogłam kupić biletu. Myślę, że nie można z takich rzeczy rezygnować.

– **To wszystko prawda, ale obawiam się, że spora część społeczeństwa ulega jak zwykle modom zachodnim, które lansują ogląd świata bez wartości. Wszystko spłyca, trywializujemy, wstydzimy się wielkich słów. Jak Pani powiedziała – to jest plastik. Zaczyna się już w szkole, z programów wycofuje się przecież co trudniejsze lektury.**

– Nie umiem tego ogarnąć, ale myślę, że koło się toczy, wszystko



już było. Kiedyś wartości, o których mówimy – upadły, potem znowu wróciły. Teraz jest czas zachlęstywania się kabrioletem Porsche, pewnymi gadżetami, a za jakiś czas pójdzie się do opery czy teatru, aby zobaczyć żywego człowieka.

– **Według rankingów popularności idolem młodzieży jest Kuba Wojewódzki czy Szymon Majewski. Sądzi Pani, że ich wyznawcy się zmieniają? Zaczną myśleć?**

– To są prywatne wybory. Nie ośmielam się sądzić tego, gdzie ktoś się ulokował. Jeśli dla kogoś najważniejsze jest ego i samorealizacja, to on nie będzie się zajmował jakimiś „popaprańcami” czy trędowatymi w Afryce. Natomiast wiadomo, że najbogatsi ludzie na świecie przekazują w testamencie ogromne sumy

SMutku...

Ponadto w Polsce dostęp do terapii ma wiele ograniczeń, kryteria są zbyt surowe i dyskryminujące dla pacjentów po 40. roku życia, pacjenci zbyt długo czekają na rozpoczęcie terapii, która maksymalnie może trwać trzy lata, podczas gdy powinno się lek podawać tak długo, jak długo przynosi efekty.

Jak przypomnieli organizatorzy kampanii, z raportu opublikowanego w 2010 r. przez Międzynarodową Federację Stwardnienia Rozsianego wynika, że chorych na SM opłaca się leczyć dobrze. Zmniejsza to bowiem znacznie koszty związane z pobytami pacjentów w szpitalu, koszty wózków inwalidzkich, opieki społecznej oraz z wykluczeniem z rynku pracy i wcześniejszymi rentami.

W ramach tegorocznej kampanii Symfonia Serc oprócz informacji dotyczących stwardnienia rozsianego będzie dobywać się wiele imprez towarzyszących, koncerty charytatywne w Radomiu i Cieszynie, festiwal SM Rock Fest w Warszawie, pikniki rodzinne wiele innych przedsięwzięć.

Oprac. J. K.

Wcześniejsza diagnostyka i terapia autyzmu

Na stronach internetowych Science Translational Medicine oraz w prestiżowym czasopiśmie „Nature” ukazały się informacje o odkryciu kolejnego genu odpowiedzialnego za autyzm. Odkrycie kanadyjskich lekarzy z Hospital for Sick Kids w Toronto może przyczynić się do wcześniejszej diagnostyki i wdrożenia odpowiednich terapii dla chorych dzieci. Obecnie autyzm diagnozuje się dopiero gdy dzieci mają 4-5 lat.

Odkrycie przyczynia się także do wyjaśnienia, dlaczego autyzm częściej pojawia się u chłopców niż u dziewczynek.

Według badań mutacja pojawia się na chromosomie X, który u chłopców występuje tylko w jednej kopii, a u dziewczynek w dwóch. W przypadku, gdy chłopiec odziedziczy po matce zmutowany gen, w jego materiale genetycznym nie ma zapasowej kopii genu znajdującego się na chromosomie X.

Badania oparto na przeanalizowaniu 2 tys. osób chorych na autyzm i 246 pacjentów z upośledzeniami umysłowymi. Ponadto wykonano 10 tys. badań kontrolnych.

Oprac. Jotka

Z EWĄ BŁASZCZYK

dla jakiejś sprawy, a swoim dzieciom zostawiają tyle, aby mogły coś sensownego zrobić.

– W takim razie powiem wprost. Idzie mi o to, że za takimi wzorcami stoi określony światopogląd. W Holandii już pojawili się starsi ludzie z plakietkami...

– Chodzi panu o eutanazję?

– Tak, bo także w tym kierunku zmierzają niektóre propozycje światopoglądowe.

– No tak, bo jeśli ma być przyjemnie i łatwo, to musimy załatwić wszystkie takie rzeczy jak rodzina i odpowiedzialność, także za dzieci. Niech dzieci chodzą do dobrych szkół, bo zarobimy na nie, jako single. Niech znają języki, będą wykształcone i niech szybko „spadają”. Rodziców oddamy do domu starców, ale też tylko do pewnego momentu, bo jak będą za bardzo

obarczać nas emocjonalnie lub za dużo kosztować, to trzeba im pomóc w śmierci. To jest taki kierunek. Ja się pod nim nie podpisuję, bo robię coś dokładnie odwrotnego, choćby w swej fundacji. To znaczy jestem za cywilizacją życia. Jestem przede wszystkim przeciwko temu, aby człowiek uzurpował sobie prawo do decydowania o sprawach życia i śmierci.

– Jest w tym wszystkim jeszcze jeden aspekt: brak przekazu medialnego o sprawach istotnych dla egzystencji państwa, a co za tym idzie – nas wszystkich.

– Zawsze tak było, przynajmniej za mojego życia. Raz w życiu się zaangażowałam w sprawy polityczne. Odgradzam się od tego, nienawidzę tej „bieżączki”, nie znoszę tych ambicji. Widzę, jak to jest szyte. Dratwę. Dziwię się, że nie ma na to odporu. Aby sobie

wszystkiego nie zohydzić, chceć coś zrobić, muszę się od tego odciąć. Coraz więcej moich znajomych wystawia telewizory na śmietnik, nie czytają gazet – nie chcą tego wszystkiego wiedzieć. Starają się robić coś, co ma sens; budować, kreować. Obserwowałam to wcześniej w innych państwach – myślące elity w sposób niezależny wyciągają wnioski – jaka to intryga, jak jest tkana, co przykrywa. Dlaczego mam brać udział w tej manipulacji? Ja odmawiam.

Nie każdego stać. Podobno jak nie masz bloga, profilu na Facebooku, Twitterze, nie ma cię w internecie, to nie istniejesz.

– Nie mam bloga. Robię stronę internetową, natomiast nie ma tam hasła „kontakt”. I nie będzie.

Rozmawiał: **Marek Ciszak**
fot. Autor

Ewa Błaszczuk – aktorka, ukończyła PWST w Warszawie w 1978. Od debiutu w 1977 na scenie Teatru Współczesnego w Warszawie zagrała wiele ról scenicznych i filmowych, za działalność artystyczną była też wielokrotnie nagradzana.

Jest osobą zaangażowaną w życie społeczne, do czego zainspirowały ją dramatyczne doświadczenia osobiste. Jej córka Ola zakrzusiła się tabletką, wskutek czego dziewczynka znalazła się w śpiączce.

W 2002 razem z księdzem Wojciechem Drozdowiczem, twórcą „Ziarna” w TVP, założyła fundację „Akogo?” działającą na rzecz dzieci wymagających rehabilitacji po ciężkich urazach neurologicznych oraz ich rodzin. Jej celem jest wybudowanie Kliniki Neurorehabilitacyjnej „Budzik” przy Centrum Zdrowia Dziecka oraz stworzenie rozwiązań systemowych dla dzieci po ciężkich urazach mózgu, wymagających długiej, intensywnej oraz drogiej hospitalizacji i rehabilitacji. Za swoją pracę społeczną artystka otrzymała wiele nagród, m.in.: Medal Św. Alberta za działalność charytatywną na rzecz osób niepełnosprawnych (2006), Order Uśmiechu – nagroda za wyjątkową, nietuzinkową działalność, która przynosi dzieciom największą radość, często ratuje ich życie (2007), Kobieta Roku 2007 – plebiscyt „Twojego Stylu”, honorowy tytuł Ambasadora Polskiej Pediatrii za wybitne zasługi dla ratowania zdrowia i życia dzieci w Polsce, „Europejczyk roku 2008” w kategorii Społecznik.

Użytyła również swojego wizerunku podczas kampanii społecznej pt. „A kogo to obchodzi?” oraz promuje edukację w dziedzinie pierwszej pomocy w przypadku zakrzuszeń, które mogą stać się przyczyną śpiączki.

Fundacja „Akogo?” została nagrodzona srebrnym Effie za kampanię non-profit „Budzimy do życia” (2007). Ewa Błaszczuk jako jej prezes współpracuje z innymi organizacjami non-profit, m.in. z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy, Fundacją Anny Dymnej „Mimo wszystko” oraz Fundacją „Mam marzenie”.

Zmagania niepełnosprawnych sportowców na Zawiszy

W dniach 9-11 lipca 2010 r. na obiekcie Kompleksu Sportowego „Zawisza” w Bydgoszczy odbyły się Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych w Strzelectwie Sportowym. Organizatorem zawodów było Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych TRIUMF START BYDGOSZCZ przy wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki, Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, Urzędu Miasta Bydgoszcz oraz MOPS w Bydgoszczy.

W zawodach uczestniczyło 60 zawodników z 11 klubów sportowych z terenu całej Polski. Startowali oni w następujących konkurencjach: R-3 – karabin pneumatyczny 60 strzałów leżąc kobiet i mężczyzn, R-4 – karabin pneumatyczny 60 strzałów leżąc kobiet i mężczyzn, P-4 – pistolet dowolny 60 strzałów – open, R-1 – karabin pneumatyczny 60 strzałów stojąc mężczyźni, R-2 – karabin pneumatyczny 40 strzałów stojąc kobiety, P-1 – pistolet pneumatyczny 60 strzałów mężczyźni, P-2 – pistolet pneumatyczny 40 strzałów kobiety, R-6 – karabin dowolny 60 strzałów leżąc kobiety i mężczyźni, R-7 – karabin dowolny 3x40 strzałów mężczyźni, R-8 – karabin sportowy 3x20 strzałów kobiety. Bardzo dobre wyniki uzyskali zawodnicy sekcji strzelectwa sportowego kadry narodowej w składzie: Waldemar Andruszkiewicz, Tadeusz Sondej, Tadeusz Burski, Sławomir Okoniewski, Filip Rodzik, Wojciech Kosowski, Beata Andruszkiewicz, Jolanta Szulc, Ewa Zimnicka oraz Grażyna Pecuch. W Mistrzostwach Polski Osób Niepełnosprawnych w Strzelectwie Sportowym po raz pierwszy wystąpiła paraolimpijka i medalistka z Vancouver i Turynu – Katarzyna Rogowiec, która zajęła pierwsze miejsce w kategorii R-4 – karabin pneumatyczny 60 strzałów leżąc kobiety i mężczyźni.

Jof

W Kanadzie jak u siebie!

17-22 sierpnia 2010 r. w Baie-Comeau (Kanada) odbyły się Mistrzostwa Świata kolarzy z niepełnosprawnością.

W 14-osobowej reprezentacji Polski było dziewięcioro zawodników ZKF Olimp Warszawa: Anna Harkowska, tandemy Ewa Wiśniewska/Roksana Marczak, Adrian Juszczak/Piotr Czopek, Krzysztof Kosikowski/Artur Korc, Przemysław Wegner/Arkadiusz Garczarek oraz pięcioro z PZSN Start: Grzegorz Guz, Renata Kałuża, Monika Pudlis – IKS Smok Lotos Ornet, Arkadiusz Skrzypiński, Zbigniew Wandachowicz – Vobis Start Szczecin. Mistrzostwa Świata rozegrane zostały w wyścigu indywidualnym na czas, w wyścigu ze startu wspólnego i w sztafecie drużyn (klasa H).

Polacy wywalczyli 4 medale: Arkadiusz Skrzypiński został mistrzem świata w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 45,6 km (handbike), Anna Harkowska – srebrne medale w wyścigu na czas na dystansie 22,8 km oraz w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 57 km, tandem Krzysztof Kosikowski/Artur Korc – brązowy medal w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 102,6 km.

Wśród kolarzy tandem Krzysztof Kosikowski/Artur Korc jest fenomenem – stanął na podium imprezy najwyższej rangi szósty raz z rzędu: I miejsce – ME 2005, MŚ 2006 i 2007, III miejsce – IP 2008, MŚ 2009, MŚ 2010.

Dalsze miejsca Polaków: Monika Pudlis – 4 miejsce na 11 km, Renata Kałuża – 7, Ewa Wiśniewska/Roksana Marczak – 11 miejsce, Grzegorz Guz – niesklasyfikowany, Przemysław Wegner i Arkadiusz Garczarek – 15, Adrian Juszczak i Piotr Czopek nie ukończyli wyścigu.

MaC

Zagrali razem

W pięknym raciborskim ośrodku sportu odbyła się w niedzielę 19 września piąta edycja imprezy środowiskowej „Zagrajmy razem – Integracja, Sport, Rehabilitacja”.

Celem była promocja sportu i rehabilitacji oraz przełamywanie stereotypów w postrzeganiu osób niepełnosprawnych. Organizatorem wydarzenia, nazywanego świętem niepełnosprawnych Raciborza, było Stowarzyszenie na Rzecz Integracji „Podaj rękę”.

– Niestety mało jest imprez skierowanych do osób niepełnosprawnych, a one przecież chcą brać udział we wszystkim, w życiu zawodowym i społecznym – mówił prezes Stowarzyszenia, **Jerzy Wiśniewski**. – To są przecież takie same osoby jak wszyscy, a stać się niepełnosprawnym można bardzo szybko i niespodziewanie. W naszej imprezie uczestniczą nie tylko niepełnosprawni, staramy się integrować z całą społecznością.

W wielkiej hali sportowej występujący mogli czuć się nieco zagubieni, ale żywiołowa reakcja publiczności rekompensowała obawy. Widowisko rozpoczął koncert orkiestry dętej Rafko, występowały dzieci z przedszkola z oddziałami integracyjnym i specjalnym, odbył się mecz w „pięcioboju prawie nowoczesnym” – samorządowcy miasta kontra samorządowcy powiatu. Był pokaz wschodniej sztuki walki aikido i pokazowy mecz rugby na wózkach, także atrakcyjny występ majorettek. Pobierana była krew dla poszkodowanych w wypadkach drogowych, odbyły się minitargi zdrowia z możliwością skorzystania z masażu, działały punkty informacyjne na temat ochrony zdrowia.

Poruszenie wzbudził zespół taneczny z Zespołu Szkół dla Niesłyszących i Słabosłyszących z Raciborza, brawami nagradzano Zespół Pieśni i Tańca Strzecha Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Raciborza, dzieci ze świetlicy Radość życia z Pszowa czy z raciborskich WTZ i Zespołu Szkół Specjalnych. Przybyli też goście z Krakowa.

– Nasze związki z Raciborzem zaczęły się w grudniu ubiegłego roku, kiedy zaproszono nas na V Forum Osób Niepełnosprawnych – mówiła **Małgorzata Rejdych**, prezes Stowarzyszenia Osób po Przeszczepie Serca. – Wtedy mówiłam o sytuacji ludzi po przeszczepach. Sama żyję już dwanaście lat z takim sercem. Teraz jesteśmy tu w związku ze świętem osób niepełnosprawnych z regionu raciborskiego i doskonale się bawimy, wykupiliśmy mnóstwo „cegiełek szczęścia” i liczymy na wygraną!

Blisko sześciogodzinna akcja łączenia przyjemnego z pożytecznym, jakim była ta impreza, na pewno pozostanie w pamięci uczestników. Nie tylko z racji otrzymanych dyplomów...

MaC

Rugbyści nie bez szans

WRichmond w Kanadzie zakończyły się mistrzostwa świata w rugby na wózkach. Polscy rugbyści, którzy z największym trudem nabierali środki na wyjazd, niestety nie zakwalifikowali się do strefy medalowej i zajęli ósme miejsce.

Polacy w fazie grupowej pokonali Argentynę 65:25 i bardzo silną Nową Zelandię 45:43, przegrali natomiast z Belgią 39:51 i Australią 36:54.

Mecz o wejście do strefy medalowej z Japonią polska drużyna pechowo przegrała jednym punktem 50:51. Po porażce w drugiej pucharowej fazie turnieju z Kanadyjczykami 38:60 ostatecznie zagrali o siódme miejsce z Belgami, przegrywając 42:52. Polscy rugbyści zajęli ostatecznie ósme miejsce i zostali czwartą drużyną spośród zespołów z Europy.

Mistrzami świata została drużyna ze Stanów Zjednoczonych przed Australią i Japonią.

Dla Europy w paraolimpijskim turnieju rugby na wózkach zarezerwowane są trzy miejsca, wynik polskiej drużyny napawa optymizmem przed kwalifikacjami do igrzysk w Londynie, zważywszy na ambicję i potencjał zawodników.

piotr

„Przeszczepki” z medalami!

Wsierpniu br. w Dublinie odbyły się IV Europejskie Igrzyska dla Osób po Transplantacji i Dializowanych. Udział w nich wzięło 342 uczestników z 25 krajów. Polacy zajęli 8 miejsce. W skład polskiej drużyny weszło siedem osób po przeszczepieniu nerki i jedna osoba dializowana. Managerem polskiej reprezentacji jest profesor Andrzej Chmura, chirurg-transplantolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Najwięcej medali zdobył Andrzej Lewandowski: 4 złote i 1 srebrny w pływaniu. Debiutanci Antoni Bogusławski i Jan Stępnik zdobyli odpowiednio złoto w tenisie stołowym i srebro w pływaniu. Krystyna Murdek zdobyła trzy medale: złoty w biegu na 100 m i dwa brązowe w tenisie i skoku w dal, natomiast Andrzej Marciniak wywalczył brązowy w pływaniu i złoty w chodzie sportowym.

Sportowe sukcesy są największą zachętą do aktywności fizycznej dla osób po przeszczepach i najlepszym sposobem upowszechniania transplantologii w społeczeństwie – ocenia prof. Andrzej Chmura.

Info: PAP

Justyna Kozdryk na medal

Podczas Paraolimpijskich Mistrzostw Świata w Podnoszeniu Ciężarów w Malezji polska sztangistka Justyna Kozdryk zdobyła srebrny medal w kategorii do 44 kg. Blisko zdobycia medalu była Kamila Rusielewicz, która w rywalizacji w kategorii 82+ kg zajęła ostatecznie piąte miejsce. Srebro niezawodnej Justyny było jedyną medalową zdobyczą reprezentantów Polski.

Tegoroczne mistrzostwa obfitowały w rekordy świata zarówno w rywalizacji seniorów i juniorów. Swoją rekord świata poprawił występujący w kat. 56 kg Egipcjanin Sherief Othman, wyciskając 205 kg. W kategorii do 67,5 kg najlepszy okazał się Chińczyk Lei Liu, który pobił podwójny rekord świata – seniorów i juniorów – podnosząc niewyobrażalny dotychczas ciężar 222,5 kg. Kolejny rekord pobiła Francuzka Souhad Ghazouani w wadze do 60 kg, wyciskając 135 kg.

Kobiety z niepełnosprawnością oficjalnie uprawiają podnoszenie ciężarów od igrzysk w Sydney w 2000 roku. Natomiast sport ten jest dyscypliną paraolimpijską od 1964 roku.

MaC

Sukces polskich koszykarzy na MŚ

Polska reprezentacja męska zajęła szóste miejsce w rozegranych w Birmingham Mistrzostwach Świata w koszykówce na wózkach, na których Polacy byli debiutantami.

To najlepsza lokata w historii startów białoczerwonych, a była szansa na wyższy wynik, gdyby nie pech w meczu z Włochami.

Nasi reprezentanci – wywodzący się głównie z rzeszowskiego Klubu OrtoRes Start – wystąpili w podstawowym składzie: Mateusz Filipski, Jan Cyrul, Piotr Pawełko, Sławomir Gorzkowicz i Marcin Wróbel.

W meczach grupowych Polska reprezentacja grała ze zmiennym szczęściem. Przegrała 34:83 z USA, pokonała 82:61 Japonię, kolejny mecz przegrała 59:75 z Wielką Brytanią i wygrała 72:53 z Koreą Południową.

Była szansa wejścia do strefy medalowej. Niestety w ćwierćfinale Polacy przegrali 68:34 z bardzo silną drużyną Australii, która ostatecznie została Mistrzem Świata.

W meczach o miejsca 5-8 pierwszy mecz białoczerwoni wygrali z Turcją (62:49), ale niestety w walce o 5 miejsce drużyna z Wielkiej Brytanii była lepsza.

Mistrzami świata w koszykówce na wózkach została drużyna z Australii, która pokonała w finale faworyzowanych Francuzów 79:69, trzecie miejsce zajęli Amerykanie.

W rozgrywkach koszykówki na wózkach kobiet polska drużyna nie brała udziału, a najlepszą drużyną okazały się koszykarki ze Stanów Zjednoczonych przed Niemcami i Kanadą.

Kat

Pokonać chorobę

Osoby po przebytej chorobie nowotworowej coraz częściej udowadniają, że można pokonać chorobę, a także zrealizować swoje marzenia.

Dwóch młodych ludzi z Trójmiasta, Wojtek Samp i Piotr Topolski, 10 lipca br. stanęło na szczycie Mont Blanc na wysokości 4810 m n.p.m.

Wyprawa odbyła się w czasie, gdy trwał Tour de France, w którym uczestniczył m.in. Lance Armstrong, który po chorobie nowotworowej wrócił do wyczynowego sportu. W ten sposób Wojtek i Piotr chcieli zwrócić uwagę na postać i działalność Fundacji tego wybitnego sportowca.

Autorką pomysłu była Katarzyna Gulczyńska, która chciałaby na zakończenie projektu wydać ulotki nt. wyprawy. „Pragnę, aby ta ulotka znalazła się na każdym oddziale onkologicznym w Polsce i w każdym gabinecie lekarza onkologa po to, aby każdy, kto dowiaduje się o swojej chorobie, wiedział, że można wygrać...” – wyjaśnia.

Przebieg i fotorelacja z wyprawy jest dostępną na www.montblancexpedition.pl.

JJ

Jednym z trzech najstarszych festiwali filmowych w Polsce jest (po Krakowie i Łagowie) Ińskie Lato Filmowe organizowane od 1973 roku. Gmina Ińsko (Pomorze Zachodnie), położona nad pięknym i czystym jeziorem, liczy nieco ponad 4 tysiące mieszkańców, samo miasteczko – niespełna 2 tysiące.

Film nad jeziorem Ińsko

Nieprzeszkadza to jednak w posiadaniu kina o europejskich standardach, na 150 miejsc, które w tym roku były niemal non-stop zajęte przez uczestników festiwalu odbywającego się w dniach 6-15 sierpnia.

Najmocniejszą pozycją imprezy była prezentacja kina skandynawskiego, mało w Polsce znanego, co uznać należy za wielką stratę dla widzów myślących i wymagających od filmu czegoś więcej niż propozycje multipleksów. Z osób znanych przyjechali m.in. Ewa Kasprzyk i Feliks Falk, kilka filmów polskich miało swoje przedpremiery, inne zapewne nie znajdują się w szerokiej dystrybucji. Urokliwość okolicy i uderzeniowa dawka kina w środku lata mogą być wystarczającą zachętą do spędzenia tam urlopu.

Kino Morena w Ińsku pełni też funkcję lokalnego centrum kultury, a spośród kilku tabliczek umieszczonych na jego frontonie można zauważyć i tę z informacją, że w budynku mieści się biuro Koła Terenowego Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem. Powstało w Ińsku zaledwie dwa lata temu. Założone zostało w celu niesienia pomocy wszystkim niepełnosprawnym, co w praktyce oznacza najczęściej informację o ich prawach i możliwościach czy przygotowywanie potrzebnych dokumentów. Członkowie koła spotykają się w miejscowej szkole, która udzieliła im gościny i w której korzystają z sali gimnastycznej do rehabilitacji. Najczęstszą jest wśród nich niepełnosprawność ruchowa – kilka osób jest na wózkach. Średnia wieku w kole to 60 lat, na ogół wszyscy mają emerytury czy renty, choć sporo spośród nich dorabia.

– Zawsze uważałem, że jak ktoś chce, to pracę znajdzie – mówi Krzysztof Liwak, prezes zarządu koła. – Ja sam często mam tyle propozycji współpracy, że z trudem znajduję czas na wszystkie. Jestem niepełnosprawny i Urząd Miasta stworzył dla mnie stanowisko specjalisty ds. marketingu. Powstał też program „Razem więcej”, w którym wraz z nami działają osoby z Polskiego Towarzystwa Emerytów i Rencistów, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Ośrodka Pomocy Społecznej, Centrum Oświatowo-Kulturalnego. Ta współpraca układa się bardzo dobrze. Duża w tym zasługa życzliwego burmistrza.

W kinie Morena odbywały się w tym roku projekcje większości festiwalowych filmów. Rozbudowany program imprezy zmusił organizatorów do uruchomienia drugiej sali kinowej i stała się nią jedna z pracowni szkoły. W tym miejscu, nazwanym filmowo „Gabinet doktora Caligari”, oglądano większość propozycji dokumentalnych tegorocznego festiwalu. Tu codziennie można było zastać Krzysztofa Liwaka, który czuwał nad stroną techniczną projekcji i organizacją widowni.

– Festiwal to dla nas przygoda, choć dla części z nas połączenie przyjemnego z pożytecznym. Pomagamy w jego organizacji i korzystamy z jego propozycji, chodzimy na projekcje i dyskusje – mówi prezes.

Marek Ciszak

NIE TYLKO ARTETERAPIA

Muzeum Śląskie w Katowicach 17 września br. gościło uczestników ogólnopolskiej konferencji naukowej poświęconej twórczości artystycznej osób z niepełnosprawnością intelektualną pn. „ONI – rola oraz aspekt artystyczny twórczości osób niepełnosprawnych intelektualnie”.



Prezentację prowadzi dr Grażyna Szafranec

Była ona zwieńczeniem projektu „ONI – promocja sztuki osób niepełnosprawnych intelektualnie w kontekście walki z dyskryminacją osób niepełnosprawnych”, realizowanego przez Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek” w Mysłowicach, a dofinansowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego.

Twórczość ta, nazywana często *art brut* lub *outsider art*, dla wielu znawców i teoretyków sztuki, ale także dla tzw. szerokiego odbiorcy nie jest łatwa do sklasyfikowania. Niepogłębiona studiami, najczęściej bez znajomości dorobku kulturowego i świadomości tradycji i ciągłości sztuki oraz nie wchodząca z nią w żadne relacje – aprobaty czy buntu – bardzo często zaskakuje estetyczną dojrzałością.

Bardzo istotne jest, by praktyka mogła spotykać się z teorią. I temu służą takie właśnie spotkania – już na wstępie powiedziała mgr Sonia Wilk z Muzeum Śl., witając przybyłych. – Doświadczenia życiowe osób z niepełnosprawnością intelektualną (ONI) są bardzo ściśle powiązane ze sposobem ich wyrażania. Natomiast osiągnięte przez nich efekty twórcze trzeba mierzyć tą samą miarą jak innych (zdrowych) twórców. Jedynym właściwym kryterium jest sztuka – podkreśliła. O jej roli w życiu osób niepełnosprawnych kilka uwag z punktu widzenia pedagoga wygłosił dr hab. Zenon Gajdzica, profesor Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego.

O doświadczeniach praktyka opowiedziała dr Grażyna Szafranec z Instytutu Pedagogiki UŚ. Dokonała fascynującej



Sztuka ONI na wystawach w Mysłowicach i Katowicach

Promocja sztuki ONI

prezentacji twórczości ONI różnymi technikami (np. palcami), zarówno prac nagrodzonych na przeróżnych festiwalach i konkursach, jak i tych powstających na co dzień, na zajęciach w warsztatach terapii zajęciowej. Dla porównania zestawiała przykłady ich twórczości z propozycjami studentów ASP, którzy – w powszechnej opinii – byli zdecydowanie mniej ciekawi i słabsi, także artystycznie. – Artysta z niepełnosprawnością nie tylko może, ale wręcz musi być twórcą. Umożliwiając mu tworzenie oddziałujemy wprost na jakość jego życia – podkreśliła dr G. Szafraniec. Bardzo zajmująco na temat powodów dystansu wobec osób z niepełnosprawnością mówił również dr Grzegorz Odoj z UŚI., w wykładzie: „Osoba niepełnosprawna jako obcy. Perspektywa antropologiczna”. – Człowiek chce żyć w przestrzeni uporządkowanej (zdiagnozowanej, sklasyfikowanej, bezpiecznej), a obcy (czyli „inny”) budzi lęk, niepokój, ale też fascynację – podkreślił prelegent, zastanawiając się, jak skutecznie przełamać bariery porozumienia, stereotypy postrzegania osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Poprzez drugą część spotkania, którą prowadziła dr G. Szafraniec, teoretycy – naukowcy akademicki – wsparci przez praktyków oraz zaprezentowane filmy o sztuce ONI, zapisali niezwykle pożyteczny i potrzebny głos w dyskusji nt. postrzegania tej twórczości w ogóle.

Towarzyszące konferencji wystawy „Świat idealny Pawła Garncorza” oraz

„Eros à la naïf” wydają się być idealnym wręcz dopełnieniem przedstawionych wykładów oraz wcześniejszych wydarzeń realizowanych w ramach całego projektu „ONI – promocja sztuki...”, m.in. na interesujących warsztatach muzycznych zakończonych koncertem w ich wykonaniu z profesjonalną orkiestrą w Akademii Muzycznej oraz artystycznych – w Akademii Sztuk Pięknych – w Katowicach. Także na seminariach, wernisażach i wystawach organizowanych od maja 2010 r. w placówkach kulturalnych miast województwa śląskiego.

Występy artystyczne w wykonaniu osób z niepełnosprawnością intelektualną, np. zespołu z WTZ „Promyk” w Katowicach czy zespołu ze Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek” w Mysłowicach oraz wernisaże i wystawy prac plastycznych ich członków, również ze Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju i Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Unikat” w Katowicach (np. Pawła Garncorza czy Krzysztofa Sabata), to najlepszy sposób na wypromowanie sztuki ONI oraz jej twórców. Także na integrację artystyczną tych grup ze środowiskiem twórców profesjonalnych, z uczelniami artystycznymi, tak aby sztuka realizowana przez twórców niepełnosprawnych intelektualnie była własnością społeczną, a nie działalnością niszową niewielkich grup.

Kinga Preiss

fot. Autorka, Ryszard Rzebko



Laury Impresji Artystycznych 2010 zostały rozdane



Fot. Marta i Magda Wróbel

Impresje Artystyczne, czyli Festiwal Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej, organizowany przez fundację PRO OMNIBUS po raz 14, odbywał się w Ciechocinku w dniach 16 lipca – 2 sierpnia, a składał się z warsztatów wokalnych i serii koncertów. Brało w nim udział 50 utalentowanych młodych osób z niepełnosprawnością.

Kadrę instruktorską stanowiły niezmiennie od czterech lat: Ewa Lewandowska – laureatka Grand Prix festiwalu, Kasia Piasecka, Agnieszka Brząkalik i Agnieszka Olszewska.

Młodzi wokaliści szkolili swoje umiejętności oraz występowali podczas koncertów z profesjonalną „żywą” orkiestrą symfoniczną im. Johanna Straussa pod dyktando Marka Czekaja.

Przesłuchania konkursowe trwały dwa dni i odbywały się w dwóch kategoriach konkursowych – do 14 lat i powyżej. Oprócz koncertów przesłuchaniowych odbył się koncert galowy laureatów oraz występ zwycięzców w Amfiteatrze Toruńskim.

Miejsca:

GRAND PRIX 2010 Angela Wawrzyk

„I will always love you”

1. miejsce do 14 lat Daria Barszczyk „Nella Fantasia”

1. miejsce do 23 lat Katarzyna Rudnik „Trzy kruki”

2. miejsce do 14 lat Bartosz Martynów „Poza czas”

2. miejsce do 23 lat Aleksandra Daukszewicz „Obok nas”

Fundacja Pro Omnibus przyznała następujące wyróżnienia:

Milena Wiśniewska za piosenkę „Sway”

Szymon Borkowski piosenką „Too much love”

Wyróżnienia jury:

Maksymilian Chlewiński „Cancion del mariah”

Renata Galik „Lampy naszej wiary”

Kinga Jamroga „Niepewność”

Karolina Kruza „From Sarah with love”

Zuzanna Osuchowska „Samba przed rozstaniem”

Kaja Pawłowska „Być kobietą”

Wyróżnienie orkiestry:

Kamil Czeszel „Dziwny jest ten świat”

Już trwają przygotowania do jubileuszowej, XV edycji festiwalu, organizatorzy ogłosili też nabór uczestników na tę imprezę.

Magda i Marta Wróbel

W dniach 8-10 września 2010 r. odbył się XIII Ogólnopolski Festiwal Artystyczny Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Ale to już było...”.

„Ale to już było...”

Imprezę zorganizował Zarząd Towarzystwa Rodziców Dzieci Specjalnej Troski oraz Rada Programowa Warsztatu Terapii Zajęciowej w Brodnicy. Brodnicę odwiedziło 300 niepełnosprawnych artystów wraz z opiekunami z całej Polski.



Przez trzy festiwalowe dni na deskach Brodnickiego Domu Kultury zaprezentowali oni umiejętności artystyczne w następujących kategoriach: soliści, małe zespoły wokalne, instrumentalne, taneczne i teatralne.

Przygotowania do festiwalu w brodnickim WTZ trwały od stycznia br. Uczestnicy w poszczególnych pracowniach terapeutycznych byli zaangażowani w przygotowanie projektu, dekoracji, statuetek, dyplomów, zaproszeń itp.

Udział w tym przedsięwzięciu to możliwość zaprezentowania swoich umiejętności artystycznych, odkrycia talentów, natomiast organizatorzy i opiekunowie mieli możliwość wymieniać się doświadczeniami. Odbywały się również imprezy towarzyszące – dyskoteki, ogniska, grille. Każdy z uczestników otrzymał upominki i gadżety związane z festiwalem.

Zorganizowanie festiwalu było możliwe dzięki wsparciu finansowemu PFRON oraz



sponsorów, a także wpłat własnych uczestników. Zakończono go słowami płynącymi z ust uczestników: „Już tęsknimy i czekamy na następny festiwal...”

Ale to nie koniec spotkań i emocji w Brodnicy. Już w październiku nasz WTZ przygotowuje się do realizacji kolejnego przedsięwzięcia pod nazwą II Wojewódzki Turniej Kręglarski, a od wiosny 2011 r. z Brodnickim Towarzystwem Żeglarskim będziemy realizować wspólne cele na rzecz integracji niepełnosprawnych z żeglarzami z tej organizacji.

Barbara Tuptyńska

Kierownik WTZ w Brodnicy



PLENER OSIEKI 2010

Czasami brakuje mi słów...

W dniach 15-17 września 2010 roku, pod hasłem „Czasami brakuje mi słów – więc wszystko namaluję”, Koszalińskie Koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym zorganizowało kolejny, już VIII Integracyjny Plener Artystyczny – Osieki 2010, w pięknej i malowniczej nadmorskiej miejscowości.

Osieki to od wielu lat ważne miejsce dla współczesnego malarstwa europejskiego. Tutaj tworzą i bywają naj-słynniejsi malarze z całej Europy. Artystyczna aura sprzyja otwarciu się na piękno otaczającego świata, rozwija wyobraźnię i pozwala zapomnieć o wszelkich ograniczeniach i barierach, w pełni zatapiając się w świat sztuki.

W tym roku uczestnicy pleneru z całej Polski mieli okazję poznać sztukę okresu starożytności i średniowiecza, a także współczesności – poprzez przygotowane wyroby ceramiczne, malarstwo, wyroby z wikliny i różnorodne warsztaty: teatralne, taneczne, dziennikarskie, fotograficzne, choreograficzne i muzyczno-wokalne.

Prowadzący namioty tematyczne zaprezentowali historię i kulturę tych epok oraz związane z nimi ciekawostki. W warsztatach pręźnie uczestniczyli też twórcy ludowi, którzy zainteresowanym chętnie przybliżali arkana swej sztuki.

To tu niepełnosprawni twórcy mieli możliwość wyrażania własnych zamierzeń artystycznych. Piękno przyrody pokazane przez osoby niepełnosprawne zawsze ma szczególny wymiar. Powstałe tu dzieła to efekt pracy niepełnosprawnego twórcy, wspieranego obecnością profesjonalnego artysty. Ukryte talenty osób niepełno-sprawnych mogą się ujawnić i rozwijać, jednocześnie zaspokajając w nich potrzebę „sprawstwa”, tak ważną w życiu każdego człowieka. Ogromnie ważny jest wymiar społeczny takiej współpracy, gdyż z jednej strony wzra- sta aktywność własna niepełnosprawnych i ich rodzin, z drugiej – wpływa na obniżenie stopnia ich społecznej izolacji i dyskryminacji.

Plener był kolejnym krokiem do zmiany świadomości i postaw osób pełnosprawnych w stosunku do niepeł- nosprawnych oraz – poprzez swój artystyczny charakter – stanowił idealne miejsce do integracji społecznej. Ujawnił i pomógł w rozwoju ukrytych talentów i zainteresowań artystycznych, pobudził wyobraźnię i wsparł wzrost umiejętności życia codziennego osób niepełnosprawnych.

Głównym jego zamierzeniem było zaznaczenie współistnienia w świecie artystycznym osób sprawnych, wrażliwych oraz otwartych na sztukę osób z niepełnosprawnością. Od wielu lat we współistnieniu pomaga nam szerokie grono przyjaciół – artystów plastyków. Oni to bezinteresownie udzielają cennych wskazówek – pobu- dzając wyobraźnię i uwrażliwiając na otaczający świat – niezbędnych dla tworzenia dzieł wyjątkowych, które zdazwyczaj zadziwiają swoją oryginalnością, ale często też inspirują, bo przecież to, co jest na obrazie lub na papierze, wypływa z głębi osobowości twórcy.

Czasem zdarza się, że sztuka jest jedyną możliwością walki z problemami i samym sobą. To tam twórca niepełnosprawny znajduje ukojenie, to właśnie sztuka przynosi mu satysfakcję, sukces, ulgę.

Takie dzieła mają duże znaczenie, ponieważ niosą w sobie jednocześnie bogatą treść, oryginal- ną formę i jeszcze coś ponad to – wartość terapeutyczną. Powstałe w dziewiczych obszarach świadomości zaskakują siłą ekspresji, szczerością i estetyczną dojrzałością. Mają w sobie tajemnicę i doskonałość malowideł, które dorównują niejednemu profesjonalnemu artyście.

Twórczość osób niepełnosprawnych intelektualnie stawia nas wobec fenomenu tajem- nicy, z którą stykamy się u źródeł ludzkiej aktywności zwanej sztuką. Pełni ona bardzo ważną funkcję w ich życiu. Dzięki temu, że zaczęli malować czy rzeźbić, nabrali wiary w siebie, otworzyli się na otaczający świat, zaczęli mówić lub w inny spo- sób – właśnie używając instrumentarium sztuki – komunikować z otoczeniem.

Ich obrazy są pełne światła i kolorów. A tym, co najczęściej komunikują światu, jest potrzeba jego współodczuwania, potrzeba bliskich, namacal- nych kontaktów, jest przyjaźń i radość.

Organizację pleneru wsparł finansowo PFRON, patronat hono- rowy objął prezydent Koszalina i starosta koszaliński, a patronat medialny pełniły „Nasze Sprawy”.

Oprac. SzymSza, na podst. Informacji
przesłanych przez PSOUU Koszalin
fot. Organizator

A JEDNAK SIĘ UDAŁO

130 szermierzy z 18 krajów
walczyło w Warszawie
(9-11 lipca) podczas
10. Pucharu Świata
w szermierce na wózkach
Szabla Kilińskiego.



Czołowe zawodniczki świata: Yu Chu Yee (HKG) i Jana Saysunee (THA) – zdobywczyńce dwóch Szabli Kilińskiego



Puchar Świata w szermierce

Ludzie lubią tu przyjechać, my ich znamy, rozmawiamy z nimi i zawsze pytają, czy będzie turniej w Warszawie – mówi szermierz **Stefan Makowski**. – Moim zdaniem nie ma lepszego turnieju i nie mówię tego z kurtuazji.

(kat. C) w szpadzie – obaj wywalczyli 5. miejsca. Poza tym Polakom wiodło się nie najlepiej.

– Jestem nie do końca zadowolony z turnieju – ocenia **Tadeusz Nowicki**, prezes Zarządu IKS AWF. – Nie mam pretensji do zawodników, ale jest mi przykro i jestem zaskoczony, że Polacy nie są już tak dobrzy jak kiedyś. Wygraliśmy tu większość konkurencji, medali było zatrzęsienie, po 12-15, teraz doszło do tego, że trzeba się cieszyć z każdego zdobytego krążka. Dzieje się tak nie dlatego, że mamy gorsze warunki czy metody szkoleniowe. Jest przeciwnie – warunki są coraz lepsze, jest więcej trenerów, szermierka jest uprawiana nie tylko w Warszawie. Jednak w innych krajach pracują ze zdwojoną siłą, ogromne pieniądze są w tę dyscyplinę zaangażowane. Na przykład Rosja przywiozła 25 zawodników. To się dotąd nie zdarzało, bardzo mocna Francja przywoziła 12. Gdzieś za Chińskim Murem też trenują, choć od Igrzysk się nie pokazali, to na pewno przyjadą na Mistrzostwa Świata. Dziś potęgą są Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini. Na MŚ będzie ciężko.

Wielka Gala Finałowa...

...wypadła okazale. Najlepsi otrzymywali z rąk przedstawicieli władz Warszawy i sponsorów efektowne, bynajmniej nie sportowe, szable. Fioligranowa Jana Saysunee z Tajlandii otrzymała, ku swej spontanicznej radości, aż dwie – za zwycięstwa we florecie i szpadzie kategorii B. Floret kobiet został całkowicie zdominowany przez precyzyjnie walczące Chinki z Hong Kongu, które w kat. A zajęły trzy pierwsze miejsca.

Ranga turnieju, jego światowa renoma, nadają od lat niezwykłego blasku polskiej szermierce osób niepełnosprawnych. Okoliczności sprawiły, że tym razem złoty medal należał się przed wszystkimi organizatorom turnieju – Integracyjnemu Klubowi Sportowemu AWF Warszawa. Niewiele bowiem brakowało, a jubileuszowa edycja imprezy... w ogóle by się nie odbyła. Finansowa ekwilibrystyka i determinacja organizatorów sprawiły, że obronił się nie tylko turniej, ale także wieloletni dorobek i dobre imię polskiej szermierki w świecie.

Sportowa elita

Ruchome schody hotelu Marriott wnoszą gości na pierwsze piętro, do sali reprezentacyjnej. Już pierwszy rzut oka na sprzęt zgromadzony w holu, charakterystyczne okrzyki dochodzące z sali, dźwięk uderzających o siebie kling nie pozostawiają wątpliwości, z jaką dyscypliną sportu masz do czynienia. Egzotyczne twarze i wielojęzyczne rozmowy dowodzą aż nadto, że spotkasz się z towarzystwem z połowy świata. Nader licznie reprezentowana jest Europa, ale trudno nie zauważyć także Tajlandii, Malezji, Hong Kongu.

– Budowanie rangi tego turnieju od wielu lat przyniosło zamierzony efekt.

Turniej

Walki toczyły się na kilku planszach jednocześnie przez trzy dni. Przy tak licznie obsadzonym turnieju, udziale wysokiej klasy zawodników, przebrnięcie przez eliminacje już stawało się osiągnięciem. Miłą niespodzianką sprawili młodzi: Mateusz Proksa ze Startu Katowice zajął 13. miejsce w turnieju floretowym mężczyzn (kat. B), a było to miejsce najwyższe ze wszystkich sześciu Polaków startujących w tej kategorii. 6. miejsce w szpadzie zajął młody Norbert Calka, który pojedynek o wejście do czwórki przegrał ze srebrnym medalistą turnieju, Francuzem Noble'em.

Dorobek medalowy Polaków nie był taki, do jakiego przyzwyczajeni byli sympatycy tego sportu. Brąz zdobyły Marta Makowska (kat. B) w turnieju floretowym i Renata Burdon w szabli oraz nasi szabliści w turnieju drużynowym. Nie zawiódł Dariusz Pender, występujący w kat. A. Najpierw wywalczył srebrny medal we florecie, przegrywając jedynie w finale, po bardzo zaciętym pojedynku z Włochem Mateo Bettim 13:15. Następnego dnia wygrał turniej w szpadzie, pokonując w finale Francuza Romaina Noble'a 15:10. Blisko medalu byli Stefan Makowski w turnieju floretowym, Adam Michałowski



To było bardzo przykre i brzemiennie w skutkach. Do tej pory nie możemy się z tym pogodzić. Od pięciu lat startujemy w tych konkursach i zawsze nasze oferty były oceniane bardzo wysoko. Tym razem eksperci nie wiedzieli chyba, co to jest Szabla Kilińskiego; tylko w ten sposób mogą bez pretensji ich wytłumaczyć. Gdyby nie to, że jakimś cudem udało nam się imprezę przeprowadzić, to Polska straciłaby bardzo dużo, straciłby sport i cały dorobek dziesięciu lat poszedłby na marne. Start w naszym turnieju ma ogromne znaczenie dla zdobycia kwalifikacji do Igrzysk Paraolimpijskich i punktacji Pucharu Świata. Nie mówiąc już o tym, że byłby to ogromny wstyd dla naszego kraju. Do tej pory nasz turniej cieszył się najwyższą renomą w świecie. Potrafimy przyjąć 130 szermierzy na wózkach we wspinałym hotelu, robimy widowisko sportowe, z którego zawodnicy mogą być dumni. Nie do końca to wszystko rozumiem, skoro ważniejsze od naszego turnieju okazują się być lokalne zawody spławikowe dla wędkarzy...

Perfekcyjnie zorganizowana dziesiąta edycja Szabli Kilińskiego zakończyła się, pozostawiając w pamięci zawodników i gości jak najlepsze wspomnienia. Oby wysiłek organizatorów i najwyższą ocenę turnieju, jaką wystawili mu uczestnicy, oceniły i doceniły instytucje odpowiedzialne za finansowanie sportu osób z niepełnosprawnością. W stosownym czasie.

Turniej uzyskał jednak dofinansowanie z PFRON, o czym jego organizatorzy otrzymali informację już po jego zakończeniu.

Marek Ciszak

fot. Autor, IKS Warszawa

Pełny tekst relacji oraz galeria zdjęć z turnieju na stronie www.naszesprawy.eu, w zakładce „Sport i turystyka”.

na wózkach Szabla Kilińskiego

Marek Gniewkowski, trener IKS Warszawa, zapytany o zauważalną dominację zawodniczek azjatyckich, podzielił się ciekawą obserwacją: – A czy da się coś zrobić z dominacją Chińczyków w tenisie stołowym? Ja celowo porównuję tę dyscyplinę z szermierką na wózkach. W obu zawodnicy są częściowo unieruchomieni. Decyduje gibkość, szybkość, refleks. Chińczycy są nie do pobicia. Taka nacja. Chciałbym, aby ktoś zaprzeczył tej tezie.

W szabli open z kolei pomiędzy trzy Rosjanki zdołała się wdrzeć tylko nasza Renata Burdon. W tej samej, koronnej dyscyplinie wśród mężczyzn, finał był wewnętrzną rozgrywką Francuzów. Dopingowani żywiołowo przez rodaków, jak zwykle charakterystycznym, zbiorowym okrzykiem, Francuzi nie mieli sobie równych w kat. A, wygrali też turniej drużynowy. Bardzo mocno swą obecność zaznaczyli miejscami na podium Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie.

Podczas Gali Finałowej doszło do pierwszego w Polsce pojedynku... niewidzących. Na planszy stanęli **Damian Pietrasik** i **Piotr Krajnik**. To przełamanie kolejnej bariery.

– Od początku starał się to robić nasz klub, IKS. Nie ma rzeczy, których nie można pokonać, bo naprawdę każdy z nas może żyć godnie i realizować swoje marzenia. Fakt, że ktoś nie widzi, nie jest wyrokiem – mówił Damian. – Osoby niewidome mogą uprawiać wiele dyscyplin sportowych, także szermierkę. Najtrudniejsze jest wyczucie kierunku i przeciwnika. Trzeba mieć opanowaną technikę, na razie się tego uczymy, to są początki.

Za kulisami sukcesu

Wśród błysku fleszy, w obecności telewizyjnych kamer, nie sposób było znaleźć malkontenta. Jednak gdy opadły sportowe emocje, jakiś żal pozostał. Rozczłuszczony swą nie do końca zasłużoną porażką Stefan Makowski nie chciał rozmawiać o wyniku: – Osoby odpowiedzialne za organizację turnieju spisały się na medal, mimo że środki na to były przecież znacznie okrojone. To się udało przy dużej inicjatywie społecznej i wsparciu zawodników. Na przykład, gdy zabrakło pieniędzy na transport, to Arkadiusz Jabłoński sam woził ludzi własnym samochodem z lotniska do hotelu. Pod względem wyników... Trzeba pamiętać, że większość z nas pracuje, ma już swoje lata i rodziny. Młodzi są jeszcze za młodzi, a starzy nie mogą poświęcić treningom tyle, ile by chcieli, bo muszą zarabiać na życie.

Tadeusz Nowicki, *spiritus movens* zawodów, jest już ikoną Szabli Kilińskiego. Nie obeszło się bez rozmowy na temat tegorocznego rozdziału środków finansowych w konkursie PFRON. Według tego „rozdania” turnieju miało nie być... – Byliśmy porażeni wiadomością, że nasza oferta nie znalazła uznania w oczach ekspertów.





W Mazańcowicach i... Kanadzie

Po raz drugi w historii Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start z Bielska-Białej zorganizowało Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF Tour. 4 i 5 września 2010 r. na 8-kilometrowej pętli w Mazańcowicach ścigało się 63 kolarzy.

– W porównaniu z rokiem ubiegłym impreza jest dwa razy większa – mówił także **Łukasz Szeliga**, organizator, prezes BZSR. – Pojawilo się mnóstwo nowych, nieznanym twarz. Te osoby dotąd gdzieś tam jeździli sobie same po Polsce, trenowały i dzięki temu jest kilka niespodzianek. Na przykład Rafał Szarow z Radomia w grupie C4-C5 wygrał z doświadczonym Grześkiem Guzyc z Polkowic. Trzeba dodać, że nie dojechali też wszyscy, którzy zgłaszali się do imprezy.

Już pierwszy wyścig z Wisły do Gdańska zorganizowany przed laty pod szyldem EDF pokazał, że kolarstwo to dyscyplina, którą może uprawiać praktycznie większość niepełnosprawnych, a MP są przykładem integracji możliwej dzięki ponownemu startowi grupy EDF Polska.

– Wielu tu jeżdżących mówi, że jeżdżąc na handbike'ach można się spokojnie umawiać na wspólne imprezy z jeżdżącymi na normalnych rowerach i w ten sposób spędzać czas, zamiast bezsensownego siedzenia przed telewizorem – komentuje **Łukasz Szeliga**. – Ostatnio pojawiła się wręcz moda na rowery „leżące”, które zrewolucjonizowały świat w wyścigach. Od tego roku są bowiem 4 grupy rowerów ręcznych, podział został bardziej dopracowany, a przez to rywalizacja jest bardziej

sprawiedliwa. Te rowery mkną bardzo szybko, czasem trudno zdrowemu kolarzowi je dogonić, osiągając na prostej ponad 40, na zjazdach ponad 80 km/godz.

Dodajmy, że w polskim kolarstwie szosowym wydarzyło się w tym roku coś wyjątkowego. Polacy wywalczyli 4 medale Mistrzostw Świata: Arkadiusz Skrzypiński złoto w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 45,6 km (handbike), Anna Harkowska – srebrne medale w wyścigu na czas na dystansie 22,8 km oraz w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 57 km. Tandem Krzysztof Kosikowski/Artur Korc – brąz w wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 102,6 km.

Jedyną okolicznością niesprzyjającą tegorocznym Mistrzostwom Polski była deszczowa pogoda. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku było podobnie. Niezależnie od stopnia zmęczenia na mecie, zawodnicy chętnie dzielili się z nami wrażeniami z wyścigu. Poniżej kilka opinii.

Zbigniew Wandachowicz, mistrz Polski

Trasa dosyć trudna, dużo podjazdów. Padał deszcz, mokro i ślisko, trzeba było uważać, ale generalnie nie narzekam. Udało mi się powalczyć i zdobyłem tytuł. Sezon był bardzo udany dla mnie: byłem trzeci na Pucharze Europy, piąty na Mistrzostwach Europy i ósmy na Mistrzostwach Świata, wygrałem Cracovia Maraton.

Mam 53 lata i w tym roku osiągnąłem największe sukcesy na międzynarodowej arenie. Paradoksalnie, jesienią zeszłego roku miałem kontuzję barku i to mnie zmusiło do wypoczynku. Ale od stycznia trenowałem już dwa razy dziennie i może to przyczyniło się do mojej formy. Obecnie na światowej



liście rankingowej liczącej 46 zawodników Arek Skrzypiński, który nam od lat sprząta sprząda przed nosa wszystkie tytuły, zajmuje 3. miejsce, ja 7., a wejść na tę listę jest bardzo trudno.

Arkadiusz Skrzypiński, mistrz świata

Mistrzostwa Świata były bardzo dla nas udane. Zbyszek Wandachowicz był ósmy i dziewiąty, dzięki czemu wskoczył do pierwszej dziesiątki. Ja w jeździe indywidualnej na czas byłem

czwarty, a ze startu wspólnego pierwszy. Pasowało mi idealnie, bo bardzo lubię jeździć w grupie, mogę kontrolować sytuację, obserwować rywali. Potrafię „czytać” jazdę i rozegrałem to tak, jak sobie wymyśliłem – zdobyłem tytuł mistrza świata i bardzo się z tego cieszę.

Mistrzostwa odbyły się w Baie-Comeau, kanadyjskiej miejscowości na północ od Montrealu, nad zatoką św. Wawrzyńca. Okolica bardzo górzysta, cztery pętle – w sumie 46 km. Płaskiej, prostej trasy było ostatnie 500 m, a tak cały czas zjazd i podjazd, czyli coś, co bardzo lubię. Interwały bardzo mi pasują, jestem zawodnikiem lekkim. Od pierwszego



zjazdu wiedziałem, że jest dobrze, że będzie medal, tylko nie byłem pewien – jaki. Obecnie mam wszystko, czego potrzebuję do szczęścia – wsparcie ze strony miasta i klubu, trener kadry polskiej jest również ze Szczecina, więc widzę się z nim praktycznie codziennie. Poza tym reprezentuję najlepszy team na świecie – niemiecki SOPUR, dzięki czemu dysponuję najlepszym sprzętem i zawsze jestem o krok do przodu. Te wszystkie czynniki złożyły się na zwycięstwo. Także to, że bardzo dużo trenuję z Niemcami – oni mnie dużo nauczyli, bo to jest tak, jak w piłce nożnej: piłka jedna, bramki dwie, a wygrywają zawsze Niemcy. Nauczyli mnie nie ułańskiej fantazji, ale zimnej kalkulacji. Trzeba analizować na bieżąco sytuację i dobrze wykonać robotę. Pracuję na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym, maksymalnie wykorzystuję urlop, a jak się kończy, to jestem na bezpłatnym. Stwierdziłem, że nie ma mowy o bazowaniu wyłącznie na sporcie, bo to się wszystko może pewnego dnia skoczyć

– złamię rękę i koniec kariery. W tej chwili korzystam z tego, co mi los daje.

Dzisiejszy wyścig również wygraliśmy drużynowo, wiedzieliśmy, że miejscowi, a więc Zbyszek Baran, jest trochę słabszy na finiszu. Rozegrałem wyścig wspólnie z kolegą klubowym Zbyskiem Wandachowiczem, podzieliliśmy się medalami. Wczoraj ja wygrałem czasówkę, a dzisiaj on start wspólny. Dzięki temu – co bardzo mnie cieszy – mamy w Szczecinie wszystko, co było do wygrania. Nie byłoby w porządku, gdybym usiłował zgarnąć wszystko co się da. A tak – ja wystartuję w tęczowej koszulce mistrza świata, a Zbyszek w pięknej białoczerwonej koszulce mistrza Polski z orłem na piersi.

Monika Pudlis z IKS Smok Lotos Apodex PZU Orneta – wielokrotna mistrzyni Polski – jeździ w pozycji kłęczącej, jej rower jest dostosowany indywidualnie. – Biorę wiatr na siebie, ale za to jak jest z góry, to mogę się



kolanami zaprzeć – żartuje zawsze wesoła Monika. MP były jej 130. startem od lipca 2005 roku, kiedy zaczynała karierę. Ma na koncie 125 zwycięstw.

– Trasa była mokra, ale przynajmniej się nie kurzyło za nami – śmieje się **Monika Pudlis**. – Chłapie z kół na oczy i czasami się nie widzi, przynajmniej na zjazdach. Jak wjeżdżałam na metę wczoraj, to widziałam tylko zarys baneru, okulary mi zaparowały. Tutaj były raczej pagórki, w Kanadzie, na mistrzostwach świata, to dopiero były góry. Tam łańcuchy pękały. Miałymy mało czasu na aklimatyzację, przyjechałyśmy dwa dni przed startem. Dla mnie czasówka to była agonia, organizm jeszcze się nie dostosował. Lepiej było na stracie wspólnym, choć



zają-
łam najgorsze miejsce, jakie może być – czwarte. To znaczy, że mam jeszcze nad czym pracować. Zawsze wspominam maraton w Padwie – zrobiłam go w 1 godz. 26 min. Włosi mnie spychali do rowu, jechałam sama, a na Włoszkę pracowała cała grupa. Jednak siedem kilometrów przed metą uciekałam im wszystkim i wygrałam. Pamiętam to do dziś, bo końcówka była po bruku; nie dość, że jest ciężko, to jeszcze potrafi spaść łańcuch. Tam była „rzeźnia”. Ciężko też było na maratonie w Nowym Jorku, gdzie zajęłam drugie miejsce po zaledwie trzech miesiącach treningu, byłam też w Emiratach Arabskich, Bejrucie i wygrywałam. Sporo zjeździłam. Jeszcze chciałabym pojechać wyścig na Alasce, 177 km po górach. Dla mnie ten dystans nie straszny, bo jechałam już z Olsztyna do Warszawy, 190 km. Po 50 km już się nic nie czuje. Dopiero po kilku dniach ręce się robią jak z waty. Żyję prawie jak Cygan, podróżowanie i startowanie w zawodach weszło mi w krew, to jest sposób na życie, choć przecież pracuję w Michelin Polska w Olsztynie. Wszystko da się pogodzić. Wstaję o 4 rano, kończę dzień o 20.

Monika oczywiście wygrała w Mazańcowicach, wyprzedzając swoje klubowe koleżanki – Monikę Seligowską i Marzenę Kołodziejczyk. Pełne wyniki na: www.naszესprawy.eu

Marek Ciszak

fot.: Ryszard Rzebko



Od 19 do 22 sierpnia na torze regatowym MALTA w Poznaniu odbywały się Mistrzostwa Świata w Kajakarstwie, których organizatorem był Polski Związek Kajakowy. Była to największa w tym roku impreza sportowa w Polsce i co bardzo ciekawe, z udziałem niepełnosprawnych kajakarzy.

Mistrzostwa Świata odbywają się co roku pod egidą Światowej Federacji Kajakowej (ICF) z siedzibą w Lozannie. Jej przewodniczący – Jose Perurena Lopez – od kilku lat dopinguje narodowe federacje kajakowe do zintegrowania tej dyscypliny sportu z osobami niepełnosprawnymi, tak aby w bliskiej przyszłości mogła znaleźć się w programie Letnich Igrzysk Paraolimpijskich.

Rok temu poznańskie Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów START, widząc dobre perspektywy na wykreowanie nowej dyscypliny sportu adaptowanego dla niepełnosprawnych, rozpoczęło proces organizacji i szkolenia. Na poznańskim torze regatowym Malta – jednym z najdoskonalszych w świecie – przygotowano reprezentację Stowarzyszenia do zaplanowanych na sierpień 2010 roku Mistrzostw.

Te okazały się przełomowym momentem dla przyszłości parakajakarstwa. Uczestniczyło ponad 60 zawodników z dysfunkcjami narządu ruchu z 28 krajów. ICF została zaskoczona tak dużym zainteresowaniem. Kilkuletnie starania o nadanie przez Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski (IPC) kajakarstwu statusu sportu paraolimpijskiego mają dużą szansę na powodzenie. Jesienią dowiemy się, czy kajaki znajdą się w programie igrzysk paraolimpijskich Rio'2016. Jeśli aplikacja ICF zyska akceptację, to w pewnej części zawdzięczać ją będzie naszemu zawodnikowi startującym w poznańskich mistrzostwach – absolutnym pionierem parakajakarstwa w Polsce – Beacie Wachowiak-Zwara, Dianie Grabowskiej, Marcinowi Straburzyńskiemu i Dawidowi Lisowi, a także ich szkoleniowcom – dwukrotnej medalistce igrzysk olimpijskich w Seulu i Barcelonie – Izabeli Dylewskiej i Pawłowi Łukaszewiczowi, także tym, którzy bezinteresownie pomagali w pierwszym sezonie

przygotowań – poznańskiemu POSiR-owi i Klubowi Sportowemu „Poznań”.

Zawodnicy grupy „para” startowali w Poznaniu w sprincie 200 m w konkurencjach kajaków i kanu, w trzech grupach startowych kobiet i mężczyzn (LTA, TA i A – mówiąc w skrócie od osób chodzących do poruszających się na wózkach). Kajakarze START-u wystąpili po raz pierwszy w tej dyscyplinie i na takich zawodach, więc nie można było oczekiwać od nich medalowych sukcesów (Beata Wachowiak-Zwara była na przyzwoitym szóstym miejscu w finale kajaków). Sukcesy przyjdą na pewno, bo jest entuzjazm zawodników, chęć do pracy, jest profesjonalizm trener Dylewskiej i determinacja Stowarzyszenia. Kajakarstwo w Poznaniu ma świetne warunki do rozwoju.

Za rok w węgierskim Szeged kolejne Mistrzostwa Świata, na pewno z udziałem jeszcze większej liczby zawodników z niepełnosprawnością, prawdopodobnie z naszym udziałem i – co najważniejsze – z niezwykle atmosferą integracji, jakiej w światowym sporcie nie ma w żadnej dyscyplinie. Ciągłe jeszcze niezwykłym jest widok najlepszych sportowców świata, autentycznych herosów wysokiego wyczynu, medalistów olimpiad startujących niemal w ramię w ramię ze sportowcami niepełnosprawnymi. Przenikając się wzajemnie tworzą naturalne, bardzo czytelne, atrakcyjne widowisko sportowe. ICF stworzyło nową jakość w sporcie.

Do Paraolimpiady w Rio de Janeiro zostało raptem 6 lat – jest co wioślować!

Romuald Schmidt

Prezes Sportowego Stowarzyszenia Inwalidów
START w Poznaniu www.start.org.pl

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.